

LUDWIK HASS

LIBERAŁOWIE, EZOTERYCY, PIŁSUDCZYCY
Z DZIEJÓW POLITYKI W POLSCE W LATACH 1924—1928

Przedstawiony wycinek chronologiczny tematu obejmuje lata, kiedy w Polsce pędzono wodę postępowości burżuazyjnej i radykalizmu inteligenckiego na młyn na wół wojskowego na wół wielkokapitalistyczno-wielkoziemiańskiego reżymu autorytarne. Dużą, chwilami może nawet centralną rolę w takim rozwoju wydarzeń odgrywały środowiska nie tworzące formalnie ukształtowanych ugrupowań politycznych, bądź nawet nie aspirujące do udziału w życiu politycznym. Niektóre z nich, wymienione w tytule, będą tematem artykułu. Dziwny to był konglomerat jednostek, grupek i grup, sięgający od radykałów inteligenckich, w niektórych sprawach wyznających poglądy zbliżone do socjalistycznych, oraz burżuazyjnych liberałów — rzeczników etyki laickiej czy zwolenników rozmaitych wariantów humanitaryzmu — po ezoteryków, okultystów i niektóre zespoły sekciarzy religijnych; od stowarzyszeń w pełni świeckich po organizacje inicjacyjne, jak loże masońskie i organizacje paramasońskie (Odd Fellows, Templariusze Dobrzy itp.), ugrupowania martynistów, różokrzyżowców, antropozofów, teozofów, metapsychików itd. Występowała tu gmatwanina powiązań i kontaktów, nieraz zaskakujących, często tylko personalnych. Wprawdzie poszczególne komponenty tego zespołu nie mogły imponować liczbą zwolenników, łącznie jednak obejmowały spory krąg ludzi z różnych klas i warstw społecznych. Znaczenie zaś owych grup polegało nie tyle na bezpośrednim oddziaływaniu na życie polityczne, co przede wszystkim na wpływie, jaki wywierały na rozmaite środowiska intelektualne i za ich pośrednictwem na postawy przede wszystkim inteligencji.

Do zadań badacza należy w danym przypadku ustalenie głównych dla omawianego okresu nici łączących niektóre z tych grup ze sobą, wyjaśnienie co i jak nici te łączyły oraz jakie nici prowadziły stąd na zewnątrz. Zatem ustalenie, jak i jakimi drogami grupy owe wpływały na kształtowanie się psychologii szerszych kręgów danego społeczeństwa, na ich wzajemne stosunki, wreszcie jakie to pociągało za sobą następstwa dla rozwoju wydarzeń w różnych dziedzinach, do polityki włącznie. W tym celu, wbrew dominującej dotąd praktyce badawczej, wypada wyjść poza skądinąd nieraz fascynującą stronę anegdotyczną, sprawy ściśle personalne i szczegóły struktury organizacyjnej poszczególnych omawianych środowisk. Odczytanie ich pozycji czy w ogóle ich stosunku do problematyki życia publicznego bezpośrednio z ich dokumentacji — jeśli nawet w miarę pełnie się zachowała — nie zawsze jest możliwe. Często posługuje się ona językiem i kategoriami pozapolitycznych sfer myślenia i dlatego wymaga ostrożnego przekładu na język bieżącej rzeczywistości poli-

tyczno-społecznej. Pomocą w tym służy spora ilość wzmianek pośrednich i rozmaitych aluzji na temat tendencji politycznych owych środowisk. Jak we wszystkich sprawach otoczonych aurą nawarstwionych przez dziesięciolecia pogłosek, przypuszczeń i hipotez, badaczka obowiązywać tu musi pewien umiar i materiałowe rozeznanie. Jednym z wyrazów tego jest systematyczne konfrontowanie informacji pochodzących ze źródeł grupom takim przychylnym z danymi ich przeciwników. Jednak nawet w takim postępowaniu zrekonstruowany obraz nie będzie fantastyczny tylko pod warunkiem, że za punkt wyjściowy przyjmie się nie wyobrażenie o planach politycznych jakiejś transcendentalnej w stosunku do społeczeństwa organizacji, lecz dążenia tych sfer społeczeństwa, w których dana organizacja znalazła sprzyjające dla swego rozwoju podglebie. W przeciwnym przypadku dojdzie do głosu tendencja do przedstawienia historii, zwłaszcza ruchów masowych jako zwykłego splotu intryg tajnych organizacji, co jest charakterystyczne dla podejścia do tematu ze strony autorów ogarniętych tzw. obsesją masońską.

POCZĄTKI I PIERWSZY ETAP ROZWOJU

Liberalizm jako kierunek polskiej myśli politycznej posiadał tradycję sięgającą czasów Królestwa Kongresowego. W nowoczesne stronnictwo polityczne ukształtował się jednak w Królestwie dopiero w grudniu 1904 r. w postaci Związku Postępowo-Demokratycznego¹, zatem znacznie później niż jego antagoniści ideowi i polityczni z lewa — socjaliści, i z prawa — nacjonałiści. Ów zorganizowany politycznie liberalizm, już niebawem rozbitý na zwalczające się, a niewielkie liczebnie odłamy, jeszcze u progu niepodległości przestał się liczyć jako realna siła w polskim życiu partyjno-politycznym. Po 1918 r. nastąpił również w Galicji szybki upadek dość wpływowych tu dawniej stronnictw liberalnych i poczytnej prasy tego kierunku. W miarę jednak jak w obu dzielnicach malała rola owych ugrupowań, nabierała w życiu społeczno-politycznym wagi formacja w skali europejskiej genetycznie z ideologia liberalną związana, zaś w Polsce XX w. sprzężona z grupami ją wyznającymi również swoistą unią personalną. Formacją tą było wolnomularstwo.

W pierwszych dniach listopada 1909 r. siedmiu znanych warszawskich inteligentów (Antoni Natanson, Zygmunt Chmielewski, Władysław Stanisław Kozłowski, Maksymilian Malinowski, Stanisław Osiecki, Stanisław Pyrowicz i Rafał Radziwiłłowicz) równocześnie złożyło w paryskiej loży masońskiej „les Renovateurs”, wchodzącej w skład Wielkiego Wschodu Francji, podanie o przyjęcie². Wszyscy kandydaci byli działaczami spo-

¹ B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego*. „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3, s. 3 nn.

² Archiwum Grand Orient de France (Paryż), t. „L. les Renovateurs 1907—1910”, zawiadomienia nr 15648—15649 z 2 XI 1909 o zgłoszeniu się kandydatów do inicjacji. Wcześniej został tam inicjowany Jerzy Kurnatowski (14 III 1907), zaś 1 V 1907 prośbę o to zgłosił literat i tłumacz, Wacław Rogowicz. Ibidem zawiadomienia nr 4465 i 7168. Poza Kurnatowskim nie odnaleziono zawiadomień o dokonaniu inicjacji pozostałych wymienionych. Mogli zatem niektórzy nie zostać przyjęci, bądź sami się wycofali. W nie datowanym późniejszym spisie członków tej loży figurują: Kurnatowski, Radziwiłłowicz, Patek, Wierchlejski. Ibidem.

łęcznymi, związani z ruchem liberalnym czy radykalnym — Chmielewski do niedawna należał do PPS—Lewicy — uczestniczyli też w tajnych pracach niepodległościowych. Inicjacja w zagranicznym warsztacie masonskim umożliwiła im następnie założenie w Warszawie loży wolnomularskiej, co miało, w ich intencji, stać się pierwszym krokiem na drodze do utworzenia nowoczesnego wolnomularstwa polskiego.

Niebawem rzeczywiście to nastąpiło. Masońska placówka warszawska przyjęła wybitnie aluzyjną i zarazem wieloznaczną nazwę „Wyzwolenie”, szybko dała też początek pięciu dalszym polskim warsztatom wolnomularskim, które do wybuchu I wojny światowej powstały w państwie Romanowych. Wszystkie one przyjęły obrządek francuski, uznawały — przynajmniej nominalnie — zwierzchnictwo paryskiego Wielkiego Wschodu³. Ze względu na ówczesne warunki polityczne i prawne nie zgłosiły natomiast swego istnienia władzom administracyjnym, na skutek czego były organizacjami nielegalnymi. Skupiały kilkadziesiąt osób pod względem socjalnym i politycznym analogicznych do grona inicjatorów organizacji, wyłącznie mężczyzn⁴. Byli to ludzie równocześnie w różnym stopniu zaangażowani w ruch spółdzielczy, oświatowy, ludowy, feministyczny itp.⁵.

Pierwsza dekada XX w. była również okresem trwałego organizacyjnego uformowania się na ziemiach polskich ezoteryzmu. W początkach 1905 r., zatem wcześniej od wolnomularstwa, powstało w Warszawie pierwsze kółko teozoficzne, organizacja zaś zalegalizowała się wiosną 1912 r. pod nazwą „Warszawskie Towarzystwo Teozoficzne”. Pierwsze skrzypce grał tu współzałożyciel i wykładowca Szkoły Sztuk Pięknych, artysta-malarz Kazimierz Stabrowski, należeli m.in. Tadeusz Miciński i Maria Rodziewiczówna. Członkami były na ogół osoby zajmujące w hierarchii autorytetu społecznego pozycje niższe od adeptów masonerii. Przeważały kobiety ze sfer zamożniejszego mieszczaństwa i średniej inteligencji. Rozłam w 1913 r. w Towarzystwie Teozoficznym w Niemczech, z którego wyodrębniła się grupa zwolenników Rudolfa Steinera i utworzyła Towarzystwo Antropozoficzne, odbił się natychmiast echem również w warszawskim środowisku teozoficznym. Grupa, która opowiedziała się

³ Nie udało się dotąd źródłowo ustalić formy zależności od Paryża, czy była zbieżna z zależnością np. łóż w samej Francji od Wielkiego Wschodu, czy też luźniejsza.

⁴ Jedyne do loży lubelskiej należeć miały, rzekomo, dwie kobiety: członek PPS Lewicy i działacz społeczny Wanda Hempel-Papiewska oraz teozof i poetka, czynna również w ruchu ludowym, Jadwiga Marcinowska. W. Hempel-Papiewska, *Wspomnienia bezpartyjnej*, t. II, s. 170 nn. Bibl. Ossol., Dz. Rkps, 13137/II. Informacja ta, nie potwierdzona innymi przekazami, nie przesądza rodzaju udziału obu kobiet w loży. Mogły być wciągnięte do jej prac społecznych i z tej racji brać udział w poświęconych temu zebraniach lożowych, bez inicjacji i udziału w posiedzeniach obrzędowych.

⁵ Por. L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908—1915*. „Kwartalnik Historyczny” 1967, nr 4, s. 1045—1063. Odnaleziona dokumentacja (przyp. 2) przesądza datę początkową łóż polskich na przełom lat 1909/1910. W związku z tym odpadają czysto abstrakcyjne na ten temat konstrukcje myślowe artykułu: K. S. C., *Zarys powstania L. „Kopernik” w Warszawie* („Społeczność Wolnomularzy Polskich. Biuletyn” 1971, nr 1, s. 2), m. in. twierdzenie, że powołanie do życia centrali spółdzielczej „Społem” miało być przykryciem dla loży. Niezależnie od wcześniejszego o kilka lat powołania „Społem” jest to przykład grubej prymitywizacji powiązań pomiędzy obu tymi instytucjami.

za Steinerem, nie powołała jednak do życia nowej organizacji. Wpływy martynizmu i innych formacji okultystycznych przenikały do tego środowiska za pośrednictwem Mieczysława Geniusza, który znad Kanału Sueskiego prowadził ożywioną korespondencję z Warszawą, zaś w latach 1910 i 1912 przyjeżdżał na krótko do Galicji⁶. W 1913 r. nawiązali teozofowie współpracę z ruchem niepodległościowym⁷. Wśród organizacyjnie nie ujętych zwolenników martynizmu i chrześcijańskiego odłamu różnokrzyżowców (sedirowców) znajdował się poeta Józef Jankowski⁸.

Po względnym zaciszu w latach I wojny światowej wszystkie te grupy ożywiły swoją działalność już w początkowym okresie Drugiej Niepodległości. Na czoło wysunęła się organizacja wolnomularska. W 1920 r. definitywnie niezależniła się od zagranicy przez utworzenie polskiej obediencji (związku Łóż) z Wielką Łożą na czele. Praktykowany poprzednio obrządek francuski zastąpiono przy tej sposobności szkockim⁹. W jej centralnym aktywie początkowo siłą swego doświadczenia *stricte* masonskiego (znajomość rytuałów, kontakty z zagranicznym wolnomularstwem) dominowali członkowie owych 6 łóż polskich sprzed 1914 r.¹⁰. Krajowe konfiguracje ideologiczne i polityczne pod wielu względami przesądzały kierunek rozwoju nowo powstałej organizacji, jej miejsce w życiu duchowym i politycznym kraju. Podobnie bowiem jak we wszystkich krajach z silną tradycją katolicką mogła liczyć na poparcie i pozyskanie sobie nowych adeptów — odmiennie niż to było w krajach protestanckich — wyłącznie w środowiskach nie uznających autorytetu kościelnych, więc wolnomysłnych. Postawa zaś taka występowała w skali względnie masowej jedynie w kołach społecznie mniej czy bardziej radykalnych. To

⁶ B. Publ. (Warszawa), Dz. Rkps, akc. 2511, Koresp. M. Geniusza — listy: R. Szumowskiej-Gaczeńskiej z 21 III 1905, T. Micińskiego z VIII 1909, J. Warnkówny z 1 II 1912, A. Kołakowskiej z 1 IV 1912, M. Łopuszańskiej z 5 III 1913; S. Kowalski, S. P. Kazimierz Stabrowski. „Zagadnienia Metapsychiczne” nr 23/24 z XII 1929, s. 88; M. Cz., *Przewóska-Helia, Mieczysław Geniusz*. Warszawa 1937, s. 43, 45.

⁷ „Na tym gruncie kształcenia charakteru i upragnienia czynu dla Polski spotykaliśmy się i od pierwszej chwili zapanowała najzupełniejsza wzajemna ufność”. M. Sokolnicki, *Czternaście lat*. Warszawa 1936, s. 438; tegoż, *Rok czternasty*. Londyn 1961, s. 204.

⁸ Z. Rabska, *Moje życie z książką*, t. II. Wrocław 1964, s. 59; W. Grzelak, *Cyganeria z „Udziałowej”*. Warszawa 1965, s. 124; *Przepowiednie polityczne Czesława Czyńskiego (Punar Bhawa)*. Warszawa 1914, s. 8, 16, 48, okł. s. 3.

⁹ Szczegóły jej rozwoju organizacyjnego i składu osobowego — L. Hass, *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej* [w:] *Najnowsze dzieje Polski 1914—1939*, t. XIV, 1969, s. 81—117. Przynależność łożowa osób wymienionych w owym artykule nie będzie w obecnej rozprawie ponownie dokumentowana. Z innych bardziej znanych można wymienić następujące osoby: Aleksander i Wacław Ledniccy; dyplomata Stanisław Hempel; min. Stefan Hubicki; adw. Włodzimierz Redlich; działacz polityczny Alfred Fiderkiewicz; ppłk-lekarz dr Michał Łatkowski; beliniak, rtm. rez. Władysław Chmielewski („Smyczek”), b. kmdt POW w Płocku; AAN, zesp. 88/II, k. 15; *Paryski „Kopernik”*. „Społeczność Wolnomularzy Polskich. Biuletyn” 1971, nr 1, s. 6 i wyjaśnienie z 25 IX 1971 (w zbiorach autora); *Pologne. „Bulletin”* [AMI] nr 28 z I—III 1929, s. 29; relacja A. Fiderkiewicza z 18 III 1965 (w zbiorach autora).

¹⁰ *Polish Freemason, Brief and Concise Outline of History of Freemasonry in Poland*. „The New Age Magazine” (dalej — „NA”) nr 4 z IV 1923, s. 211; *Aperçu sur les origines et l'état présent de la Franc-Maçonnerie Polonaise*. „Bulletin” nr 17 z 1926, s. 20. Późniejsza wersja, przeznaczona dla Wielkiej Łoży Nowego Jorku, celowo pomijała ów rodowód francuski. Zob. „Die drei Ringe” nr 12 z XII 1932, s. 242.

z kolei determinowało kwestię zarówno kierunku międzynarodowej masońskiej orientacji polskiej organizacji jak i sprawę jej krajowych powiązań politycznych. W pierwszej dziedzinie oznaczało, że mając dokonać wyboru pomiędzy stanowiskiem masonerii angielskiej, religijnej, mocno zachowawczej, zakorzenionej w establishmentie i nie angażującej się czynnie w politykę, a postawą masonerii krajów łacińskich, opierającej się na środowiskach religijnie wolnomyślnych, mniej zamożnych, angażującej się natomiast w życie polityczne kraju po stronie sił umiarkowane lewicowych, opowiedziała się na rzecz pozycji zbliżonych do drugiego z tych nurtów. Zawierała się w tym zarazem orientacja w sprawie krajowych sympatii politycznych.

Przyjęcie takich postaw generalnych nie ułatwiało jeszcze licznych spraw spornych skomplikowanej problematyki ideologicznej ruchu. W młodej organizacji polskiej ścierały się — podobnie jak od wielu dziesięcioleci w masonerii krajów łacińskich czy węgierskiej — dwie koncepcje zadań i stylu pracy: „racjonalistyczna” i „mistyczna” (częściowo okultystyczna)¹¹. W Polsce zwolennicy drugiej sięgali „pamięcią w mroki dziejów” i marzyli „o rycerzach świątyni, co w czasach najzarliwszych walk religijnych odważali się głosić, że wszyscy ludzie są braćmi i dziećmi jednego boga”, zarazem zaś stali na stanowisku, „że jeśli dane nam będzie do wyboru radość i smutek — wybierzemy radość, jeżeli miłość i nienawiść — wybierzemy miłość”¹². Postawa taka, dostępna wąskiemu gronu dobrze sytuowanej elity intelektualnej, prowadziła do przekształcenia wolnomularstwa w zamkniętą i niewielką organizację wysoce uduchowioną, lecz stojącą na uboczu od spraw bieżących, nie zawierała bowiem żadnych propozycji praktycznych odpowiedzi na nurtujące szerokie koła, chociażby inteligencji, pytania, stawiane przez codzienną rzeczywistość z jej różnorodnymi ostrymi spięciami politycznymi czy socjalnymi. Natomiast rzecznik pierwszej tendencji, historyk Józef Dąbrowski (Grabiec), jeden z założycieli i pierwszy wielki sekretarz Wielkiej Łoży, „chciał [...] wolnomularstwu nadać charakter zrzeszenia o rozległych wpływach politycznych w kierunku zeświecczenia i zdemokratyzowania ustroju Polski”¹³. Ten punkt widzenia, wysuwający na plan pierwszy oddziaływanie na życie publiczne w szerokim tego słowa znaczeniu, przeważał i w konsekwencji stawiano „na pierwszym miejscu zagadnienia szersze”. Znalazło to dobitny wyraz w opracowaniu z inspiracji środowiska masońskiego przez adwokata Tadeusza Zagórskiego liberalnego projektu konstytucji, który został w Sejmie Ustawo-

¹¹ Relacja A. Karaczewskiego (nazwisko zakonne, wolnomularz od II poł. lat dwudziestych) z 25 XI 1967 (w zbiorach autora). Szerzej o dwu głównych nurtach, na przykładzie stosunków francuskich: J. Corneloup, *Schibboleth*. Paris 1965, *passim*. Polemika z pozycji masonerii anglosaskiej — J. Baylot, *Dossier français sur la Franc-Maçonnerie Régulière*. Paris 1965, *passim*.

¹² Z przemówienia M. Michałowicza na pogrzebie pika Mariana Dąbrowskiego (6 X 1925). BUW, Dz. Rkps., akc. 354, s. 2.

¹³ M. Dąbrowska, *Dopełnienia do raptularzyka za lata 1917—1918*. „Twórczość” nr 12 z XII 1968, s. 31. W oficjalnej wypowiedzi sformułował to w 1926 r. zastępca wielkiego sekretarza Wielkiej Łoży S. Skokowski: „nous y travaillons par l'éducation morale individuelle, puis collective, en pratiquant la liberté et la justice pour tous, aussi bien à l'intérieur que dans les rapports avec les autres pays”. *Compte rendu officiel de la Manifestation Maç. de Belgrade 11—16 Septembre 1926 E. V.* Paris 1927, s. 18.

dawczym zgłoszony przez Klub Poselski PSL „Wyzwolenie”¹⁴. Odmienienie natomiast niż w krajach anglosaskich mało uwagi udzielano praktycznej filantropii. W stosunku do religii zajęto pozycję neutralną. Nie pasjonowała więc polskich masonów, będąca kością niezgody w europejskim wolnomularstwie, kwestia obowiązkowego akceptowania przez wolnomularzy Wielkiego Budowniczego Świata i interpretowania tej formuły w sensie Boga osobowego — jak tego wymagała W. Loża Anglii — czy jej odrzucenia, jak postąpił już w 1877 r. Wielki Wschód Francji. Znaleziono wyjście pośrednie, „formalnie w rytualnych przepisach — wspomina stary wolnomularz — uznawano Budowniczego Świata, lecz pojęciu temu każdy mógł nadawać dowolne znaczenie”¹⁵. W praktyce zaś nie poświęcano szczególnej uwagi walce z klerykalizmem, nie mówiąc już o uprawianiu propagandy ateistycznej¹⁶. Do łóż natomiast przyjmowano zarówno wierzących i nawet praktykujących, jak i zdeklarowanych ateistów. Stanowisko takie, odbiegające od charakterystycznego np. dla Wielkiego Wschodu Francji wojującego antyklerykalizmu, wyrażało nastroje nawet postępowej inteligencji. Ludzie ci uważali antyklerykalizm za postawę już niemodną i dlatego nie popierali zorganizowanego wolnomyślicielstwa.

W kraju, w którym brak było światłego a wolnomyślnego mieszczaństwa, zaś specyfika organizacyjna (wysokie opłaty, pewne wymogi intelektualne — rozumienie symboli i alegorii) zamykały robotnikom i chłopom drogę do łóż, narybku dostarczać im mogła tylko postępowo i liberalna inteligencja, której największe skupisko znajdowało się w Warszawie. Toteż stolica państwa była — obok Wilna — przez kilka lat jedynym ośrodkiem wolnomularstwa polskiego. Wstępowali doń przeważnie ludzie ze zdezaktualizowanego rozwojem wydarzeń obozu aktywistycznego — zatem niedawni współtowarzysze pracy politycznej założycieli i pierwszej ekipy kierowniczej Wielkiej Loży — z nich zaś najliczniej garnęli się dawni „ludzie podziemni”. Do warsztatów masonskich pchało ich nie tylko stare przyzwyczajenie do konspiracyjnych metod działania, lecz i nieoczekiwanie szeroki zasięg wpływów ich tradycyjnych przeciwników politycznych, endecji, wzrost i ofensywność klerykalizmu oraz

¹⁴ J. Ziabicki, *Wspomnienia i rozważania*. Rkps (w posiadaniu prywatnym), cz. IV, s. 30. Tendencję tę współcześnie dostrzegł inteligentny przeciwnik, pisząc, że wolnomularskie „wpływy [...] zmierzały do objęcia całokształtu naszego życia publicznego w zakresie [...] w równej mierze: religijnym, umysłowym, artystycznym i obyczajowym”. [K. M. Morawski], *Arcana imperii*. „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” nr 3/4 z III—IV 1924, s. 16; o konstytucji — W. Zagórski, *Wolność w niewoli*. Londyn 1971, s. 91.

¹⁵ Ziabicki, op. cit., s. 49. Oficjalne sformułowanie: „Nous entendons cette formule dans le sens plus large, laissant toute liberté de conscience et de l'être cosmique et moral, symbolisés dans la formul du Grande Architecte de l'Univers, mais il est bien entendu qu'un F[rère] Athée peut faire partie de notre Obédience, en acceptant la formule symbolique”. *Convent International de 1927*. Paris 1928, s. 41 (przem. Z. Skokowskiego).

¹⁶ Stwierdzili to zgodnie przeciwnicy z lewa i prawa: *Masoneria polska* „nie podejmuje walki z rozwyrzonym klerykalizmem”. B. K., *Masoneria*. „Kultura Robotnicza” nr 13 z 7 IV 1923, s. 6; „nie słyhać, aby podejmowała choćby swe tradycyjne zadanie walki z kościołem katolickim”. J. Kowalski, *O masonach*. „Myśl Wolna” nr 11 z XI 1926, s. 4; „nigdy nie była tak bezbożna, jak włoska lub francuska”. Ks. M. Wiśniewski, *Masoneria*. „Wiara i Czyn” nr 8 z VIII 1925, s. 34.

dezintegracja starego warszawskiego środowiska inteligenckiego. Przeważali wśród nich ludzie wolnych zawodów, którzy po odzyskaniu niepodległości przeszli, niektórzy — jak się później okaże — tylko przejściowo, na status urzędników państwowych¹⁷. Dlatego pojawiło się w lożach „mnóstwo cywilnych i wojskowych dostojników państwowych”¹⁸. Obok nich znalazły się grupy naukowców, adwokatów i lekarzy. Nieliczne było środowisko techniczno-handlowe. Jednak wspomniana poprzednio sytuacja ideologiczno-polityczna sprawiła, że możliwości rekrutacyjne były ograniczone. Niebawem też — jak w niejednej organizacji bywało — stan faktyczny stał się punktem wyjścia dla uogólnień programowych i koncepcyjnych. Przyjęto punkt widzenia, że nie należy zabiegać o wzrost ilościowy, lecz o „ludzi na stanowiskach państwowych, w kulturze i wychowaniu, i to sprawia, — pisał w 1926 r. amerykański dostojnik masoński — że polskie wolnomularstwo jest znane z dużego odsetka członków, którzy zajmują bardzo ważne pozycje w życiu publicznym i państwowym”¹⁹. Jeśli zatem wolnomularskie organizacje Francji, Niemiec czy Wysp Brytyjskich liczyły dziesiątki tysięcy członków, przeważnie ze sfer burżuazyjnych i zamożnego drobnomieszczanstwa, w 13 podległych warsztatach Wielkiej Loży Polski (11 w Warszawie, 1 w Wilnie i 1 ukraiński) skupiło się w 1922 r. — w wyniku takiej polityki rekrutacyjnej — ok. 300 adeptów, zaś w połowie 1925 r. tylko 273²⁰.

Niezależnie od sytuacji obiektywnej, nie sprzyjającego układu sił w kraju oraz będącej poniekąd tego konsekwencją niewielkiej liczebności organizacji wolnomularskiej, przeszkodą w realizacji zadań, jakie sobie stawiała, była jej młodość. Wynikał z niej brak specyficznego masońskiego doświadczenia organizacyjnego u większości członków. Dlatego nie zawsze potrafiąco zachować proporcję pomiędzy stroną formalno-obrzędową a właściwą działalnością. Również dobór personalny był niekoniecznie szczęśliwy, obok jednostek o dużych walorach moralnych i intelektualnych znaleźli się w lożach ludzie mało wartościowi, upatrujący w członkostwie okazję do zawierania korzystnych znajomości i do kariery²¹. Wokół pierwszych powstawały nieformalne grupy masońskie, niekiedy z udziałem niewolnomularzy, gdzie poddawano pod dyskusję podstawowe

¹⁷ O dezintegracji warszawskiej inteligencji, przesunięciach w jej strukturze wewnętrznej i tego konsekwencjach ideologicznych i politycznych, zob. L. Hass, *Z socjalnych źródeł przewrotu majowego*. „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 2, s. 370 n.

¹⁸ Dąbrowska, op. cit., s. 31.

¹⁹ J. H. Cowels, *Masonry in Other Countries*. „NA” nr 9 z IX 1926, s. 529.

²⁰ *Annuaire de la Maçonnerie Universelle 1923*. Berne brw., s. 290, 435; *Aperçu*, op. cit., s. 20. W 1925 r. czynnych było 11 loż w Warszawie oraz po jednej w Wilnie i Sosnowcu (lub Dąbrowie Górniczej). Dla lat 1923 i 1924 podana jest liczba 14 loż i 319 członków. *Annuaire de la Grande Loge de France 1924*. Paris brw., s. 165; ditto 1925, s. 171.

²¹ „W atmosferze panującej w zakonie, w szczególności w mojej loży [= „Prawda”], o ileż łatwiej było rozwiązywać wątpliwości i porządkować myśli [...] zawdzięczać [te] atoli nie organizacji w całości, lecz przede wszystkim wymienionym i nie wymienionym jednostkom o wysokich kwalifikacjach. Sama organizacja przez przesadne formy rytualne i przez udział pewnej ilości mało wartościowego elementu zasłaniała wielkie zasady zakonu, czasem utrudniała wykonywanie jego zadań”. Ziabicki, op. cit., s. 49. Odmienną charakterystykę składu osobowego polskiego wolnomularstwa dała M. Dąbrowska. *Kartki z dziennika Marii Dąbrowskiej*. „Literatura” nr 18 z 3 V 1973, s. 5 (zapis z 24 XI 1938).

nieraz problemy aktualne i ogólnoludzkie²². Kontakty lożowe były też czasami punktem wyjścia dla kształtowania się grup podejmujących różnorakie inicjatywy polityczne.

Zaznaczony już, zdeterminowany ogólną sytuacją, rodowód ideowy i polityczny członków wolnomularstwa polskiego przesądzał sprawę ich przynależności partyjnej w pierwszych latach niepodległości. Najliczniej spotykamy ich w kolejnych formacjach liberalnych i inteligencko-radykalnych, gdzie niektórzy odgrywali nawet czołową rolę. W 9-osobowym Komitecie Organizacyjnym utworzonego w listopadzie 1918 r. Związku Demokracji Polskiej co najmniej 5 należało lub niebawem wejdzie do łóż (R. Radziwiłłowicz, H. Gliwic, A. Więckowski, S. Garlicki, R. Knoll). Podobnie było we władzach powołanego w marcu 1920 r. Związku Demokracji Polskiej (z 18 osób — 9: A. Śliwiński, prezes; W. Makowski, M. Downarowicz, W. Giełżyński, J. Iwanowski, F. Paschalski, R. Radziwiłłowicz, E. Śmiarowski, A. Wierchlejski). W powstałym w 1921 r. Stronnictwie Demokratycznym wolnomularzem był prezes (A. Śliwiński), co najmniej jeden z 3 wiceprezesów (M. Downarowicz), jeden z 3 sekretarzy (W. Giełżyński) i jeden z członków zarządu (F. Paschalski). Aktywiści masońscy (S. Stempowski, W. Redlich) odgrywali czołową rolę w kręgu polskich polityków z byłej Centrali Demokratycznej na Ukrainie, mieli silne pozycje w Wilnie, szczególnie w kołach tzw. krajowców, inaczej zwanych demokratami wileńskimi. Kiedy zaś w 1922 r. powstała centrowa Unia Narodowo-Państwowa, znalazły się wśród jej działaczy nie tylko wspomniani już wolnomularze-przywódcy inteligencji, lecz również i dotąd politycznie niezaangażowani, jak inż. Mikołaj Świątopełk-Mirski czy bliscy PPS dr Szymon Starkiewicz i Witold Wyspiański. Wszystkie te twory organizacyjne okazały się jednak imprezami typu „ugrupowań kanapowych” i nie zdołały uzyskać zaplecza masowego. Wolnomularze wchodzili też w skład kierownictwa powstałego w 1919 r. Klubu Społeczno-Politycznego (L. Darowski, A. Lednicki, W. Chodźko, W. Makowski, S. Kętrzyński) czy powołanego do życia jesienią 1922 r. Klubu Wymiany Polskiej Myśli Państwowej (A. Lednicki, S. Jurkiewicz, L. Kozłowski, pośrednio I. W. Kosmowska). Obie placówki były terenem kontaktów i współdziałania inteligenckich liberałów z liberalno-konserwatywnym, antyendekkim odłamem ziemiaństwa²³. Inną płaszczyzną styków i współpracy tych dwu środowisk oraz światlejszych jednostek ze sfer burżuazyjnych i wielkoburżuazyjnych stała się utworzona

²² Tego rodzaju było później 9-osobowe grono polityków opozycyjnych. Z. Na-górski, *Ludzie mego czasu*. Paryż 1964, s. 208, 232 n. Przymuszeniu L. Chajna (*Pol-skie wolnomularstwo międzywojenne*. „Dzieje Najnowsze” 1970, z. 4, s. 127), jakoby to była łoża wyższych stopni, przeczy uczestnictwo w kółku co najmniej jednego niemasona — M. Rataja. Analogiczna grupa, złożona z osób bliskich obozowi sanacyjnemu bądź z nim związanych, zbierała się w piątki u M. Michałowicza. T. Ja-błoński, *Mieczysław Michałowicz, człowiek — lekarz — działacz* [w:] *Mieczysław Mi-chałowicz, człowiek — działacz — polityk*, Cz. I. Warszawa 1972, s. 53—54, 64. Po-dobny charakter mogło mieć kółko, w którym uczestniczył lekarz-internista dr S. Goldflam. *Pamięci dra Samuela Goldflama 1852—1932*. Warszawa 1933, s. 23.

²³ *Kronika polityczna*. „Nowa Gazeta” nr 473 z 15 XI 1918, s. 1; *Związek demo-kracji*. „Naród” nr 47 z 21 V 1920, s. 2; *W stronnictwie demokratycznym*. „Kurier Polski” nr 348 z 21 XII 1920, s. 1; S. Krzywoszewski, *Długie życie*, t. II. Warszawa 1947, s. 9; [b. tyt.] „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego” nr 6 z XII 1923, s. 5; *Klub Wymiany Polskiej Myśli Politycznej*. „Tydzień Polski” nr 41 z 7 X 1922, s. 11.

w 1921 r. — jak brzmiała jej pełna nazwa — „Polska YMCA, Związek Młodzieży Chrześcijańskiej”, poprzez którą oddziaływano również na niewielką zresztą część młodzieży²⁴.

Grupa inteligentów-wolnomularzy, w latach wojny członków inteligentkich ugrupowań obozu niepodległościowego (lewicy aktywistycznej), jak S. Thugutt czy E. Śmiarowski, znalazła się w PSL „Wyzwolenie”, w którym zajęła dość ważne pozycje w kierownictwie czy klubie poselskim. Mogły to ułatwić dawne kontakty masonowskie z „Zaraniem” i Związkiem Chłopskim. Dołączyli do nich jeszcze inni, m.in. prof. K. Bartel, młodszy wiekiem A. Tarnowski czy przybyli z USA już jako wolnomularz A. Fiderkiewicz. Znacznie natomiast słabsze były pozycje wolnomularzy w PPS. Obok niezbyt wtedy czynnego w partii Andrzeja Struga, bardzo jeszcze młodego Jerzego Michałowicza czy lokalnych wielkości wileńskich S. Bagińskiego i A. Zaszutowa, wskazać można na starego stażem partyjnym, lecz nie odgrywającego większej roli T. Tomaszewskiego lub na przechodzącego na przemian od PPS do ugrupowań inteligentkich M. Downarowicza²⁵. Na ogół socjaliści-wolnomularze znajdowali się raczej w propilsudczykowskiej grupie PPS²⁶. Kilku było też w PSL „Piaś” (np. B. Krzyżanowski, M. Klott, przejściowo B. Miedziński)²⁷. Wolnomularscy politycy należący do partii masowej niekiedy wywierali na kształtowanie się jej linii politycznej wpływ nieproporcjonalnie wielki do swojej liczebności. Działo się to częściowo dlatego, że będąc w jej kierownictwie grupą bardziej zwartą mogli narzucać swoje rozwiązania pozostałym jego uczestnikom, przede wszystkim zaś dzięki temu, że ich właśnie częściej niż innych delegowano na rozmowy i rokowania międzypartyjne. Mieli bowiem — właśnie z racji swoich koneksji lożowych — lepsze rozeznanie i kontakty z partnerami z innych stronnictw, co ułatwiało znalezienie wspólnego języka. Analogiczna sytuacja u kontrahentów z kolei ułatwiała wolnomularstwu polskiemu realizację jego linii politycznej.

Nie było natomiast masonów w partii komunistycznej i ściśle z nią związanych innych grupach lewicy rewolucyjnej. Nawet politycy, jak np. B. Taraszkiewicz czy A. Fiderkiewicz, którzy już jako masoni prze-

²⁴ „Many of our brethern worked in YMCA's”. *Polish Freemason...*, s. 127. W YMCA działali też ludzie reprezentatywni dla sfer liberalno-kapitalistycznych, jak Alfred Grohman, Stefan Dzienulski, czy konserwatywnych, jak prof. Stanisław Estreicher lub członek PSL „Piaś” i rektor UJ L. Marchlewski. Zarówno te, jak i klubowe kontakty stały się przypuszczalnie podstawą pogłosek o przynależności niektórych osób ze sfer konserwatywnych do wolnomularstwa, co m.in. znalazło odbicie w anonimowej polijnej liście masonów (AAN, zesp. 88/II, k. 28).

²⁵ Po latach, w artykule mówiącym aluzyjnie o postawach wolnomularzy starszej generacji, tak określi ich pozycję bystry obserwator życia publicznego: „Niektórzy zostali przytuleni przez PPS, niektórzy wraz z działaczami Zarania przystąpili do Wyzwolenia, choć kontakt ich ze wsią był luźny”. B. Singer, *Przyjaciele*. „Nasz Przegląd” z 8 VII 1935, przedr. w tegoż, *Od Witosa do Stawka*. Paryż 1962, s. 263. Por. A. Seidel [W. Wyspiański], *Jeszcze o wolnomularstwie polskim*. „Zespół” nr 20 z 24 VII 1938, s. 2.

²⁶ Tak można pojmować jedyną w tej sprawie wypowiedź Z. Zaremby, *O stanowisko partii*. „Trybuna” nr 25 z 25 VI 1921, s. 4. Por. L. Hass, *W sprawie masonerii*. „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 1, s. 261, przyp. 19.

²⁷ O istnieniu w „Piaście” grupy wolnomularzy, obejmującej więcej niż dwie wymienione osoby, wspomina wyraźnie B. Miedziński w liście z Londynu z 10 VI 1964 do T. Święcickiego (odpis w zbiorach autora).

szli do tych grup, wycofali się z łóz²⁸. Na takie ich zachowanie się wpływała obok osobistego przeświadczenia o rozbieżnościach światopoglądowych obu nurtów również mówiąca o tym uchwała IV Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej z listopada 1922 r. Nakazywała ona członkom partii komunistycznych natychmiast wystąpić z łóz i z Ligi Obrony Praw Człowieka. Bardziej wyrobione odłamy nawet prawicowej opinii publicznej zdawały sobie wówczas sprawę z przeciwstawności zasad wolnomularskich i światopoglądu walki klasowej. To zaś przysparzało warsztatom wolnomularskim inteligenckich zwolenników, poszukujących nierewolucyjnej drogi przebudowy społecznej²⁹.

Wstąpiło też do łóz sporo cywilnych i wojskowych piłsudczyków, w tym niektórzy z najwyższego szczebla ich elity, jak B. Miedziński, W. Sławek, A. Skwarczyński, A. Koc czy znany *bon vivant* B. Wieniawa-Długoszowski. W hierarchii masońskiej zajmował wysokie stanowisko ich autorytet moralny — M. T. Kuhnke. Odmówili natomiast przystąpienia sam Piłsudski, I. Matuszewski, nigdy też nie należeli K. Sosnkowski czy E. Rydz-Śmigły³⁰. Różnej natury motywy zaprowadziły ludzi tego środowiska do organizacji wolnomularskiej. Część jego elity już w ostatnich latach wojny zaczęła odczuwać potrzebę moralno-filozoficznego pogłębienia wytworzonej w Legionach i POW ogólnikowej i mglistej ideologii, przystosowania jej do przyszłych warunków życia pokojowego i organizacyjnego powiązania na takiej odnowionej podstawie własnej czołówki. Pierwsze w tym kierunku kroki zakończyły się w początkach 1917 r. niepowodzeniem. Odzyskanie niepodległości było dla pokolenia patriotycznej konspiracji spełnieniem jego marzeń, zarazem jednak przestał istnieć cel, którym żyło się dziesięcioleciami, zagrażała pustka ideaowa³¹. Zetknięcie się z wolnomularstwem dla jednych oznaczało załatwie-

²⁸ B. Taraszkiewicz, *Autobiografia*, z 15 XII 1933. Instytut Marksizmu — Leninizmu (Moskwa), zesp. 495, spis 252, t. 3808; Fiderkiewicz, op. cit.

²⁹ „Niejeden Polak bezkrytycznie formułował sobie zagadnienie: albo masoneria, albo komunizm”. H. Rolicki [T. Gluźniński], *Cele i drogi propagandy wyurotowej*. Poznań 1927, s. 17; A. Starodworski [A. W. Kwiatkowski], *Bolszewizm a masoneria*. Warszawa 1927, *passim*. Uchwała IV Kongresu MK — Die Krise der KPF und die Rolle der Fraktionen (punkt: Die Freimaurerei, die Liga für Menschenrechte und die bürgerliche Presse). „Internationale Presse-Korrespondenz” nr 3 z 5 I 1923, s. 20 n.

³⁰ List B. Miedzińskiego z 16 I 1964 (fotokopia w zbiorach autora), s. 6; *Mafijni-cy*. „Gazeta Polska” nr 195 z 16 VII 1932, s. 1. Kuhnke był członkiem Rady Najwyższej i skarbnikiem Wielkiej Łoży [b. tyt.]. „Bulletin” nr 27 z X—XII 1928, s. 3. Członkiem Rady Najwyższej był również legionista, art.-malarz, były „els” Jerzy Winiarz. W przeciwieństwie do Miedzińskiego M. Dąbrowska twierdzi, iż Rydz-Śmigły był masonem „przez jakiś czas [...] póki St[empowski] go razem z innymi pułkownikami sanacyjnymi nie wyrzucił”. *Dzienniki ...*, op. cit. (zapis z 13 XII 1938).

³¹ Pierwotnie miał temu służyć Związek Dobra Publicznego, założony mniej więcej w początku 1917 r. przez W. Denhof-Czarnockiego, T. Hołówkę, J. Pohoskiego, A. Skwarczyńskiego i J. Jędrzejewicza. Jednak na skutek najbliższych wydarzeń politycznych nie rozwinął się. A. Skwarczyński, *Fotografia grupy „Związku Dobra Publicznego”*. „Niepodległość” t. V, s. 303; J. Moraczewski, *Czwierćwiecze*. „Głos Niezależnych” nr 11 z 6 VIII 1939, s. 2. O ideologii wolnomularskiej jako środka zapelniającym pustkę ideaową u byłych niepodległościowców wspominał legionista-beli-niak w mowie pogrzebowej: „z chwilą zdobycia niepodległości [...] T. Kuhnke czuje jednak i myśli głębiej. Myśl jego wybiega poza granice i kordony państwa, idzie dalej i głębiej — będąc dobrym Polakiem jest jednocześnie przede wszystkim czu-

nie tej sprawy, inna zaś „stosunkowo liczna grupa [...] masonsko się bałamuciała”³². Jeszcze inni mieli na oku rachuby polityczne, infiltrację organizacji wolnomularskiej i jej wykorzystanie dla własnych celów politycznych. Temu chyba służyć miało zarządzenie Piłsudskiego, że oficerowie wstępujący do łóż muszą o tym meldować Miedzińskiemu³³.

W ostatecznym rachunku zaistniała na początku lat dwudziestych dziwna sytuacja. Politycy-masoni nie mieli głosu decydującego w żadnej partii masowej, zaś stronnictwa inteligenckie, w których głos taki mieli, nie stanowiły żadnej siły, nie potrafiły w wyborach parlamentarnych uzyskać chociażby jednego mandatu. Równocześnie zaś była masoneria realnym czynnikiem w życiu politycznym, miała silne oparcie w najwyższych ogniwach aparatu państwowego. W tych warunkach piastujący skromne stanowisko kierownika biblioteki sejmowej, wolnomularz H. Kołodziejski, mógł być ojcem chrzestnym wielu rządów koalicyjnych, zaś „w każdym rządzie Polski odrodzonej — opowiadał A. Strug w kwietniu 1929 r. — zasiadało co najmniej dwóch ministrów-masonów, a w każdym ministerstwie przynajmniej jeden dyrektor departamentu był maso-nem”³⁴. Od pierwszych dni niepodległości wielu członków łóż było w służbie dyplomatycznej (M. Arciszewski, W. Baranowski, L. Berenson, T. Filipowicz, H. Gliwic, S. Hempel, S. Kętrzyński, R. Knoll, J. Łukasiewicz, S. Patek, K. Romer, A. Tarnowski, A. Zaleski, J. Ziabicki, nieco później E. Kipa i in.)³⁵. Równie silną pozycję zajmowali w resorcie pracy i opieki społecznej. Ponadto dysponowało wolnomularstwo dobrze znanymi i cieszącymi się zaufaniem w środowiskach inteligencji nazwiskami polityków, działaczy społecznych, ludzi nauki itp., miało na swoich usługach zdolnych publicystów i dziennikarzy, jak S. Grostern, J. Wadowski czy W. Giełżyński. W sytuacji zaś, kiedy tradycyjna tajemnica skutecznie przesłaniała jego nad wyraz skromny stan organizacyjny, uchodziło w oczach ludzi z zewnątrz za poważną siłę polityczną. Dlatego

jącym człowiekiem: kocha wszystko, co dobre, co sprawiedliwe. Serce jego szuka innych serc czujących po całym świecie, a myśl o szczęściu całej ludzkości przyświeca mu do ostatnich godzin Jego ofiarnego życia”. Przemówienie p. Stanisława Węglewskiego. „Epoka” nr 241 z 31 VIII 1928, s. 5.

³² *Masoneria*. „Naród i Państwo” nr 27/28 z 17 VII 1938, s. 1.

³³ Cytowany list B. Miedzińskiego z 16 I 1964, s. 6. Tamże Miedziński zaprzecza, jakoby Piłsudski kierował świadomie „swoich ludzi” do wolnomularstwa, o czym wspólnie mówiono, po latach zaś wspominał S. Hubicki. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I. Warszawa 1957, s. 446. Ziabicki (op. cit., s. 50), jakkolwiek pisze o „łóż piłsudczyków” i zarzuca im zamiar skierowania „instytucji według potrzeb Belwederu”, nie łączy tego bezpośrednio z dyrektywami Piłsudskiego. Por. A. Piłsud-ska, *Wspomnienia*. Londyn 1960, s. 305.

³⁴ Wypowiedź na ten temat Struga — K. Olchowicz, *Wspomnienia i refleksje dziennikarza*. „Za i przeciw” nr 50 z 13 XII 1964, s. 11. O udziale masonów w kolejnych gabinetach mówi też Taraszkiewicz (op. cit.). Sylwetka Kołodziejskiego i jego rola w formowaniu gabinetów koalicyjnych — B. Singer, *Tajny radca mężów stanu*. „Nasz Przegląd” z 8 X 1929, przedr. w tegoż *Od Witosa...*, s. 39—41; Nagórski, op. cit., s. 209.

³⁵ Por. M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*. „Kultura” (Paryż) nr 12 z XII 1953, s. 84, 103. Użyte tu słowo „mafia” i pochodne odeń przymiotniki oznaczały w żargonie starych piłsudczyków wolnomularstwo. Radca ambasady w Paryżu A. Szembek (zm. 1928) utrzymywał stosunki z masonerią francuską, był na posiedzeniu loży „Cosmos”. [N.] Svitkov, *La Grande Loge de France*, t. II. Paris 1934, s. 270.

też poszukiwał dróg do skontaktowania się z nim jako z partnerem politycznym nawet tak wytrawny polityk jak S. Grabski, któremu z praktyki Ligi Narodowej nieobce były mechanizmy zakulisowego sterowania życiem partyjnym³⁶.

Liczny udział wolnomularzy w życiu państwowym i politycznym Polski nie mógł pozostać bez wpływu na postawę ich organizacji. Już sam jej niemal wyłącznie inteligencki skład osobowy, zwłaszcza zaś znaczny w nim odsetek ludzi tak czy inaczej zawodowo bliskich polityce (mężowie stanu, parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy, politycy) sprawiał, że musiała jako całość — nawet pozornie wbrew podstawowej ogólnomasońskiej zasadzie religijnej i politycznej neutralności organizacji lożowej³⁷ — jeśli nawet nie uprawiać polityki w ścisłym sensie, to zajmować stanowisko polityczne. Zbyt wiele było zresztą problemów szczególnie nabrzmiałych i piekących (kwestia mniejszości narodowych, swobód obywatelskich, problematyka socjalna, stosunek do ruchu rewolucyjnego), które równocześnie wymagały ustosunkowania się z pozycji zasad masońskich.

W sytuacji polskiej początku lat dwudziestych zajęcie stanowiska politycznego przez dowolną grupę nierewolucyjną było równoznaczne z opowiedzeniem się po stronie jednego z dwu głównych bloków polityczno-partyjnych. Sprawę zaś takiego wyboru przesądzała dla polskiej masonerii nie tylko okoliczność, że krąg grup i stronnictw, do jakich należeli jej członkowie — do pozostałych mieli ze względu na swoje poglądy socjalne i religijne drogę zamkniętą — pokrywał się z blokiem sił popierających Piłsudskiego, lecz i to, że przeciwstawny mu oboz prawnicy nacjonalistyczno-klerykalnej reprezentował diametralnie sprzeczne z zasadami masońskimi poglądy na ukształtowanie życia nowo powstałego państwa (stosunek do mniejszości narodowych, rola religii), a ponadto był hałaśliwie antymasoński³⁸. Toteż „tworząca się masoneria zadeklarowała uroczyście lojalność wobec Komendanta i poparcie wysiłku wojennego (1920 r.) i [...] przyrzeczenia te były przez czas wojny i później aż do maja 1923 dotrzymane zarówno ze strony masonów polskich, jak i protektorskiej masonerii włoskiej — ta ostatnia pomogła nam bardzo przy dostawie broni i amunicji. Pomogło nam to również do uzyskania pomocy względnie zaniechania przeszkód ze strony lewicy francuskiej, jeśli chodzi o dostawę materiału wojennego”³⁹.

W roku 1921 powstało przy czynnym udziale wolnomularzy kilka organizacji i instytucji, które miały być instrumentem wspólnego oddziaływania środowisk liberalnych i obozu belwederskiego na rozmaite sfery społeczeństwa. Jedną z nich była Liga Obrony Praw Człowieka i Oby-

³⁶ M. Rataj, *Pamiętniki*. Warszawa 1965, s. 152, 195.

³⁷ O rzeczywistym sensie nieuprawiania polityki w loży — Hass, *W sprawie ...*, s. 261 n. Interesujące spostrzeżenia na temat rzeczywistego sensu lożowej neutralności politycznej — H. H. Höhmann, *Pläydoyer für eine verantwortliche Freimaurerei*. „Die Bruderschaft” (Hamburg) nr 12 z XII 1971, s. 211.

³⁸ Por. Viator [S. Kozicki], *Piłsudzczy i wolnomularstwo*. „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 206 z 29 VII 1938, s. 3.

³⁹ Cytowany list B. Miedzińskiego z 16 I 1964, s. 6 n. O roli w dostawach broni z Włoch identycznie pisał Seidel, op. cit. Świadcstwo Miedzińskiego jest o tyle istotne, że ok. 1928 r. przestał być masonem, później zaś — jak sam w tymże liście zaznaczył — był nawet jednym z inspiratorów antymasońskiego dekretu Prezydenta RP z 1938 r., nie miał więc potrzeby przypisywać masonerii fikcyjnych zasług.

watela. Spośród 7 sygnatariuszy jej statutu 5 należało do łóz (W. Gieżyński, S. Patek, S. Posner, S. Staniszewski, S. Thugutt), inni (E. Śmiarowski, F. Paschalski, W. Baranowski) należeli do grona założycielskiego⁴⁰. We władzach Towarzystwa Wydawniczego „Ignis”, z którego honorariów i zaliczek autorskich utrzymywał się Piłsudski w okresie sulejówkowskim, znajdowali się: M. Ponikiewski, J. Iwanowski, M. T. Kuhnke, A. Skwarczyński. W kontaktach z kołami liberalnymi mniejszości słowiańskich w Polsce oraz grupami emigrantów ze wschodu pośredniczyć miał, obok czynnej w latach 1921—1923 petlurowskiej loży „Jednannje”, Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (S. Stempowski, I. Kosmowska, bliski im S. Siedlecki), Instytut Badań Spraw Narodowościowych (na 14 osób co najmniej 3: S. Stempowski, S. Thugutt, A. Tarnowski) i nieco później powstałe (1924) Towarzystwo Polsko-Białoruskie (W. Abramowicz, B. Wędziagolski)⁴¹.

Z organizacji nurtu ezoterycznego najszybciej i najszerzej rozwinęła się teozoficzna. Ukształtował się jej ruchliwy ośrodek na Śląsku Cieszyńskim, który od 1919 r. wydawał czasopismo „Odrodzenie”. Stary ośrodek warszawski rozszerzył swój zakres działania na kilka innych miejscowości, m. in. Kraków, i 15 stycznia 1920 powołał do życia Polskie Towarzystwo Teozoficzne. Obok wspomnianego już K. Stabrowskiego znaleźli się w tym gronie inni ze świata literatury, sztuki i kultury, jak pisarze Antoni Cwojdzkiński i J. B. Rychliński, działaczka PPS i poetka Zofia Wojnarowska, artystka „Reduty” Janina Ładzina. Na ogół jednak była tu reprezentowana drobna inteligencja, którą nie interesowało się polskie wolnomularstwo, nadal też sporo było kobiet. Należała również grupa oficerów-piłsudczyków. Na II Zjeździe Towarzystwa wiosną 1923 r. wybrano sekretarzem generalnym Wandę Dynowską, osobę mającą dostęp do J. Piłsudskiego, zaś w zarządzie głównym mieli przewagę jego zwolennicy. Wśród różokrzyżowców, którzy przejęli w 1921 r. od teozofów miesięcznik „Odrodzenie”, wydawany odtąd w Katowicach, czołową figurą był urzędnik bankowy Karol Chobot (1886—1937). Jako swoją jawną emanację utworzyli Bractwo Odrodzenia Narodowego. Chrześcijański odłam różokrzyżowców (sedirowcy) zalegalizował w Polsce swoją organizację: Związek Przyjaciół Duchownych, w którym był czynny prof. Politechniki Warszawskiej Józef Bielecki, wiceminister Józef Beck (ojciec), poeta i tłumacz Józef Jankowski⁴².

Bliskie związki endeckiego bloku prawicowo-nacjonalistycznego z klerem i hierarchią rzymskokatolicką, które we wszystkich tych i im podobnych grupach dopatrywały się znamion bądź herezji bądź też bezbożnictwa, sprawiły, że w owych zespołach istniały mniejsze czy większe sympatie dla bloku belwederskiego. Uzewnętrzniało się to w margine-

⁴⁰ *Statut Ligi Obrony...*, Warszawa 1921, s. 14 n.; *Liga Praw Człowieka i Obywatela*. „Naród” nr 90 z 8 IV 1921, s. 1; S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*. Warszawa 1939, s. 77. Przynależności lożowej innego sygnatariusza statutu, J. Zielińskiego (Hass, *Rozwój*, s. 85), dalsze badania nie potwierdziły.

⁴¹ *Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”*. *Cyrkularz Nr 1*. [Warszawa 1921]; T. Hołowko, *Napiętnowani*. „Gazeta Polska” nr 258 z 19 IX 1930, s. 1; „Naród” nr 17 z 18 I 1921; *Dziesięciolecie działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych*. Warszawa 1932, s. 11; A. Bergmanowa, *Bronisław Taraszkiewicz a lewica belwederska*. „Kwartalnik Historyczny” 1968, nr 1, s. 54.

⁴² J. Beck, *Jan Bielecki*. Warszawa 1932, s. 28, 32; Przewóska-Helia, op. cit., s. 44.

sowych wypowiedziach w ich pismach i wydawnictwach, szczególnie zaś w chwilach mobilizacji przez blok swoich zwolenników. Tak np. teozofowie wydali odezwę po zabójstwie Narutowicza, zaś wśród organizacji, które podpisały odezwę po ustąpieniu w 1923 r. Piłsudskiego ze stanowiska w wojsku, znalazła się Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Towarzystwo Medycyny Społecznej⁴³.

KU PRZEWROTOWI MAJOWEMU (1923—1926)

Od 1922 r. rozwój wydarzeń zadawał inteligencji coraz to nowe ciosy. Pogłębiająca się inflacja boleśnie w nią biła, zagrażała jej uświęconym standardom życiowym, podkopywała ustalone hierarchie wartości i autoritetu, upokarzała samym już widokiem spekulantów, panoszących się nie tylko na ulicy, lecz i w tradycyjnych tej warstwy przybytkach — kawiarni, kabarecie artystycznym, teatrze — wystawiających na różne sposoby na pokaz swoje dochody wówczas właśnie, kiedy inteligentkie się kurczyły⁴⁴. Do niepowodzeń życiowych dołączały się polityczne. W ustanowionym przez nową ordynację wyborczą podziale na okręgi niemal we wszystkich ludność miejska była majoryzowana przez wyborców wiejskich. Równało się to zamknięciu inteligentkim ugrupowaniom drogi do Sejmu, na zdobycie mandatów mogły liczyć odtąd jedynie w Warszawie, może jeszcze w Krakowie. Całkowita klęska w najbliższych, listopadowych wyborach 1922 r. Unii Narodowo-Państwowej, za którą opowiedziała się cała inteligencja liberalna i burżuazyjno-radykalna, była psychologicznie dotkliwsza niż poprzednia w wyborach styczniowych 1919 r. Wtedy bowiem nastrój radości z odzyskania niepodległości przesłaniał konkretne perspektywy polityczne, tym razem natomiast warstwa miała wyraźne poczucie krzywdy, jaką jej wyrządzono, uniemożliwiając uzyskanie własnej reprezentacji parlamentarnej. Podpisany 16 maja 1923 w Warszawie tzw. pakt lanckoroński i na jego podstawie niebawem sformowany pod przewodnictwem W. Witosa gabinet „Chjeno-Piasta” jeszcze mocniej w nią uderzały. W pełni realna stawała się bowiem perspektywa ustabilizowanej co najmniej na najbliższych pięć lat danej kadencji parlamentarnej, zachowawczej i sklerykalizowanej republiki. Nieendeckiej inteligencji przyniosłoby to utratę znacznej części jej moralnych wpływów w społeczeństwie, ponadto pozbawiłoby ją w szybkim tempie również podstaw materialnego bytu lub przynajmniej dobrobytu i tak już podważanego przez inflację, na bieżąco zaś zawisła groźba usunięcia z wielu wysokich stanowisk państwowych. Wycofanie się latem 1923 r. Piłsudskiego z oficjalnego życia państwowego było potwierdzeniem wszystkich tego rodzaju obaw i dlatego szczególnie ją niepokoiło. Łącznie zaś wszystkie te wydarzenia polityczne i gospodarcze wywoływały w niej ponadto głęboki kryzys ideologiczny.

Większość inteligencji w krajach Europy środkowej i wschodniej tradycyjnie dotąd opowiadała się za ustrojem parlamentarnym, otwierał

⁴³ [Odezwa]. „Przegląd Teozoficzny” 1922, nr 3/4, s. 98; Odezwa. „Głos Wilna” nr 11 z 17 VI 1923, s. 2.

⁴⁴ Charakterystyczny obrazek inteligentkich reakcji na inflację — H. Małkowska, *Wspomnienia z „Reduty”*. Warszawa 1960, s. 95, 101 n.

on bowiem pole dla zastosowania jej umiejętności i zaspokojenia ambicji. Wszak sprawdzona na zachodzie Europy w ciągu dziesięcioleci metoda rządzenia w tym ustroju, polegająca na politycznym ujarzmieniu mas za pomocą prasy, szkoły, różnorodnych stowarzyszeń, zebrań przedwyborczych itp., zakładała jedną niezbędną przesłankę, kulturową przewagę rządzących — co niekiedy bywa identyczne z klasą panującą — nad rządzonymi. Pierwsi musieli być bardziej wykształceni. Właściwość tę posiadali przede wszystkim ludzie kwalifikowanej pracy umysłowej. To też przywódcami politycznymi, mężami stanu czy wyższego szczebla administratorami byli przede wszystkim prawnicy, ekonomiści, uczeni. Mechanizm ten funkcjonował sprawnie i bez wstrząsów wtedy, kiedy polityczni adwokaci i pełnomocnicy administracyjni klasy panującej byli w miarę liberalni czy nawet na burżuazyjny ład radykalni. Jednak w warunkach odrodzonego państwa polskiego wypróbowany schemat najwyraźniej zawodził, przynajmniej w odniesieniu do liberalnego i radykalnego odłamu inteligencji. Niedostatecznie zorganizowany, nie mógł liczyć ani na poparcie ze strony drobnomieszczaństwa, zbyt rozbieżne były postawy wolnomyślnych liberałów i sklerykalizowanych drobnych posiadaczy miejskich, ani tym bardziej na swoje zbiorcze oddziaływanie na klasę robotniczą czy chłopstwo. Te bowiem miały już własne, ukształtowane partie z częściowo wyrosłą z własnego środowiska kadrą przywódczą. Na tym tle dość wcześnie rozdziły się myśli w rodzaju: „Demokracja nie może być panowaniem ciemnego tłumu, nie może być zaprzeczeniem nauki i prawa. W imię tego inteligencja winna podjąć walkę o należne jej w czołowych szeregach społeczeństwa miejsce”⁴⁵. Ich kwintesencją będą koncepcje zinstytucjonalizowania inteligenckiego nacisku na ośrodki władzy. U weterana polskiego socjalizmu i sztandarowego człowieka inteligenckiej demokracji dr. Kazimierza Dłuskiego nazywać się to będzie koniecznością „organizowania świata pracy nie na gruncie politycznym, lecz społeczno-zawodowym”⁴⁶, jego młodszy i bardziej bojowy towarzysz walki jawnie mówić będzie o stworzeniu inteligenckiej organizacji zdolnej udzielić rządowi „takiego poparcia, które go obroni nawet przed Sejmem — lub wywróci wbrew Sejmowi”⁴⁷. Zdolny i reprezentatywny publicysta liberalny, człowiek z dużą przeszłością w szeregach bojowego postępu, zarazem wolnomularz, wyrazi to samo oględniej, a równocześnie w sposób bardziej ukierunkowany i zideologizowany, proponując jako wyjście z sytuacji „przymierze wszystkich uczciwych obywateli w niepodległej Polsce. Wielki już czas na czyścicielską pracę zarówno w stronnictwach, jak i poza stronnictwami. I wielki czas na poskromienie ludzi mących i nikczemnych [...] Bez oczyszczenia atmosfery moralnej naprawa Rzeczypospolitej nie nastąpi”⁴⁸.

Odrzucenie, chociaż *explicite* tego nigdzie w owych kręgach nie formułowano, mechanizmu parlamentarnego jako narzędzia do utrzymania czy przywrócenia demokracji kierowanej przez inteligencję oznaczało ratowanie demokracji wbrew woli wyborców, zatem rachubę na drogę

⁴⁵ Dt. S., *My i życie*. „Związkowiec Polski” nr 19/20/21 z 22 VII 1922, s. 5.

⁴⁶ H. Rygier, *Dr Kazimierz Dłuski jako prezes Polskiej Konferencji Pracowników Umysłowych*. „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” nr 36 z 3 IX 1931, s. 821.

⁴⁷ T. Cz...ky [Czaki?], *Na alarm!!!*. „Głos Inteligencji” nr 7/8 z 15 IV 1922, s. 2.

⁴⁸ J. Wasowski, *Ludzie nikczemni*. Warszawa [1923], s. 39.

pozaparlamentarną, więc zamach stanu. Nastroje takie chyba najszerzej i najklarowniej wyraził demokratą tradycyjnie galicyjskiego pokroju M. Janik w osobistej rozmowie z W. Sławkiem i K. Świtalskim 25 lutego 1923, apelując do nich: „Bójcie się Boga panowie, zróbcie raz w Polsce porządek. Przecież narodowa demokracja szaleje i prowadzi społeczeństwo do coraz głębszej demoralizacji. Dlaczego nie bierzecie władzy w ręce, ażeby raz zrobić z tą endecją porządek. Władza ta, można by powiedzieć, leży na ulicy; dlaczego nie podnosicie jej stamtąd i nie przystępujecie do radykalnego uzdrowienia stosunków. Od was to tylko zależy. Dlaczego nie pomówicie z Komendantem, ażeby raz wreszcie zakończyć z mafią endecką. Czas już na to najwyższy”⁴⁹. Zrobienie porządku było tu tylko eufemizmem na oznaczenie przewrotu wojskowego.

Tego rodzaju tendencje i koncepcje były szczególnie silne w kołach wolnomularzy. Przede wszystkim dla nich właśnie stabilizacja rządów Chjeno-Piasta była złowieszczą ideowo i osobiście. Posiadane zaś silne oparcie w najwyższych ogniwach aparatu państwowego i w części korpusu oficerskiego łatwo nasuwało myśl o zamachu stanu na rzecz postępu. Czerpać ona mogła dla swego rozwoju soki życielskie zarówno w panującej w kraju od zabójstwa Narutowicza atmosferze zamachowej, jak i we właściwym wolnomularstwu poczuciu własnej elitarności, zespołu ludzi godniejszych od innych — dlatego wszak dostąpili wtajemniczenia — a powołanych do przodowania i doskonalenia ich. Należały też do łóż jednostki z gorącym temperamentem, skłonne za pomocą zamachu stanu przyspieszyć dzień triumfu w społeczeństwie idei masonskich.

W tego rodzaju środowisku owe mniej czy bardziej sprecyzowane myśli i postawy, w miarę jak się stabilizowały i znajdowały potwierdzenie w dalszym rozwoju wydarzeń, prowadzić musiały do praktycznych konkluzji. Przymuszczałnie w połowie 1924 r. lub może nawet wcześniej zaczęła się kształtować zalążkowa komórka konspiracyjna, w której rozważano możliwości i sposoby dokonania takiego zamachu stanu. Jej uczestnicy, co najmniej ich zdecydowana większość, byli wolnomularzami. W lożach nie tylko bardziej niż w innym środowisku zbliżyli się do siebie i nabrali do siebie zaufania, lecz ponadto przyswoili sobie pewne elementy podchodzenia do zjawisk społecznych, pewien styl myślenia, co z kolei ułatwiało znalezienie wspólnego języka również w sprawach życia publicznego. Do komórki weszli spośród wolnomularzy, niekoniecznie jednocześnie i od pierwszej chwili: pracownik MSZ R. Knoll, zapewne K. Bartel, J. Barański, M. Zyndram-Kościałkowski, S. Thugutt, może również L. Chomiński, posłowie — wówczas jeszcze z PSL „Wyzwolenie”, senator S. Gaszyński, zaś z kół pozaparlamentarnych przyłączyli się A. Zaleski, J. Iwanowski, W. Makowski, przypuszczalnie również publicyści W. Giełżyński i S. Grostern⁵⁰. Jeśli w sprawie oddziaływania na

⁴⁹ M. Janik, *O wolność i władztwo ludu*. Kraków 1939, s. 167 n. Relacja wiarygodna, autor bowiem w czasie jej opublikowania był rozgoryczony i oburzony na system rządów sanacyjnych, nic go więc nie skłaniało do chwalenia się, iż był tych rządów poniekąd współinicjatorem. Rozmowa odbyła się w krakowskim Klubie Społecznym w czasie przyjęcia na cześć przybyłego do miasta Piłsudskiego. Wolnomularzem Janik nie był.

⁵⁰ Podstawowa informacja — relacja R. Knolla z poł. 1929 r., zreferowana w: K. Morawski, *Tamten brzeg*. Paryż [ok. 1950], s. 163 n. Uczestnicy komórki spisko-

opinię publiczną i określone stronnictwa zgodnie zakładano nie tylko wykorzystanie indywidualnych kontaktów masonskich, lecz również włączenie — od pewnego etapu — do akcji całej organizacji lożowej, to decyzja o odwołaniu się do pomocy wojska wymagała dalszego skonkretyzowania. W rachubę bowiem wchodziło bądź środowisko oficerskie skupione wokół Piłsudskiego, bądź rywalizujące z nim Sikorskiego. Realizm polityczny nakazywał brać pod uwagę szanse porozumienia się z pierwszym czy drugim oraz ich konkretne możliwości, by dopiero na tej podstawie powziąć ostateczne decyzje. Tak postąpić nie było można, dopóki wolnomularstwo było częścią składową obozu zwolenników Piłsudskiego. Trzeba by było zatem przynajmniej mocno osłabić, jeśli nie zerwać więzi, jakie je łączyły z tym obozem, stać się — do pewnego stopnia przynajmniej — samodzielnym czynnikiem życia publicznego. Tylko w takim charakterze występując można było liczyć na podjęcie poważniejszych rozmów ze zwolennikami Sikorskiego. Rzecznikiem, może nawet głównym inicjatorem kursu na polityczne usamodzielnienie się Wielkiej Loży, był S. Thugutt. W tym czasie osiągnął on jeden z najwyższych w obrządku szkockim stopni wtajemniczenia „Rycerza Kadosz” (30^o) i znalazł dla proponowanego przez siebie nowego kursu zrozumienie w loży tego stopnia („areopag”)⁵¹. Przypuszczalnie właśnie odpowiedzią na to była decyzja Piłsudskiego, by z łóż wycofali się związani z nim oficerowie służby czynnej⁵². W ten sposób zarazem osłabiał organizację masonską i chronił swoich wojskowych zwolenników od ewentualnego konfliktu duchowego, w jaki mogli popaść, jeśliby Wielka Loża definitywnie opowiedziała się za wariantem z Sikorskim. W grudniu 1924 r. przechodzą też piłsudczycy do ostrej ofensywy przeciw rywalizującemu generałowi.

Zaostrzenie stosunków pomiędzy piłsudczykami a masonerią spod znaku Wielkiej Loży zbiegło się w czasie z powołaniem do życia w Polsce pierwszej komórki organizacyjnej innego obrządku masonskiego — wolnomularstwa mieszanego (tj. dopuszczającego przynależność zarówno mężczyzn, jak i kobiet), w praktyce francuskiej zwanego *Droit Human*

wej wymieniении ogólnikowo jako posłowie z Klubu Pracy i „osobistości, które znalazły się następnie w składzie pierwszego pomajowego gabinetu lub w jego przybudówkach”. Według nie udokumentowanej relacji „w mieszkaniu Mieczysława Michałowicza w Alejach Ujazdowskich 22 miały miejsce spotkania organizatorów przyszłych wypadków majowych”. Jabłoński, op. cit., s. 53. Według M. Dąbrowskiej natomiast Gaszyński „nigdy, a nigdy” masonem nie był. *Dzienniki...* (zapis z 13 XII 1938).

⁵¹ Thugutt „w masonerii po awansie do areopagu (30) zaczął od postulatu niezależności polityki masonerii od polityki Piłsudskiego”. Cytowany w przyp. 30 list B. Miedzińskiego z 16 I 1964, s. 4. Tendencja do uniezależnienia swej polityki od linii piłsudczyków przejawiała się w tym czasie również w PPS, gdzie okólnik CKW z 24 II 1924 ustalał, że członkowie partii mogą odtąd występować na publicznych zgromadzeniach POW jedynie po uprzednio uzyskanej zgodzie CKW. Ponadto zarządono zewidencjonowanie PPS-owców, będących równocześnie członkami POW, Związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, Ligi Obrony Praw Człowieka, Stowarzyszenia Wolnomysłcieli Polskich i Ligi Kobiet Polskich, co łączyło się również z tą tendencją. CA KC PZPR, zesp. PPS, 305/VI/9, podt. VI, k. 1.

⁵² Niejasność co do daty tej decyzji — Hass, *Rozwój...*, s. 96, przyp. 57. Nie mógł to być rozkaz służbowy, gdyż Piłsudski nie sprawował wówczas żadnych funkcji w wojsku. Decyzję tę warto zestawzić z wypowiedzią Miedzińskiego (ibidem): „W czasie walki z Sikorskim masoni z »Wyzwolenia« i PPS przeważnie przechylali się na rzecz Sikorskiego”.

czy z angielska *Co-Freemasonry*. Inicjatywa w tym kierunku wyszła z polskich kół teozoficznych. W skali światowej byli liczni wybitni teozofowie już od dawna z tym właśnie obrządkiem powiązani, m. in. ze względu na znaczny w ich szeregach udział kobiet. W 1924 r. ówczesny sekretarz generalny Towarzystwa Teozoficznego W. Dynowska wespół z nowym członkiem Towarzystwa gen. Michałem Karaszewiczem-Tokarzewskim, wówczas należącym do wolnomularstwa Wielkiej Łoży, powzięli zamiar założenia masonerii mieszanej. „Zwróciłam się z tym — jak sama potem podała — do Komendanta, pytając o zdanie, radę, niemal o pozwolenie. Zainteresował się bardzo, wypytywał o wszystko [...] Wyслуchawszy mnie jak i wszystkich moich argumentów za założeniem, zastanawiał się długo, wreszcie powiedział, iż widzi nasze motywy, zgadza się z nimi, pozwala i zachęca, bylebym go zawsze o rozwoju prac informowała”. Niebawem udała się Dynowska do Anglii, gdzie została przyjęta do loży obrządku mieszanego równocześnie z przebywającym wówczas w Londynie innym teozofem, Tadeuszem Bibro. Po jego powrocie do kraju utworzono w Warszawie kółko tego obrządku, w parę miesięcy później przekształcone w lożę-matkę (tj. lożę, z której następnie drogą oddzielania się od niej części członków powstały dalsze loże) „Orła Białego”⁵³. Szybka rozbudowa kółka w lożę stała się przypuszczalnie możliwa nie tyle na skutek inicjowania kandydatów, co wstępowania do nowego obrządku oficerów, zobowiązanych przez Piłsudskiego do usunięcia się ze swoich dotychczasowych warsztatów, jak na to wskazuje przykład gen. Tokarzewskiego, poprzednio członka wileńskiej loży „Tomasz Zan”⁵⁴. Piłsudski też następnie — nie bez racji — nowym obrządkiem „najwięcej się interesował, wypytywał o członków itd. A należało doń wielu jego oficerów, wyższych urzędników itd.”, był też o sytuacji w nim — jak relacjonuje Dynowska — „stałe przeze mnie poinformowany” i — „o ile sądzić mogłam — lubił te relacje”⁵⁵.

Od abstrakcyjnych rozważań na temat ewentualnego zamachu stanu można było przejść do konkretnych kroków dopiero wtedy, kiedy się związało dylemat Piłsudski — Sikorski. Nie miał tu znaczenia ich stosu-

⁵³ List W. Dynowskiej z 15 XI 1958 do W. Pobóg-Malinowskiego (zbiory w posiadaniu rodziny). Ta jedyna dotąd konkretna informacja stawia pod znakiem zapytania wiadomości podane przez L. Chajna (*W sprawie*, s. 272) bez powołania się na źródła. Podana przezeń S. Siewierska jako kolejna przewodnicząca „Orła Białego” była w rzeczywistości następczynią Dynowskiej w Towarzystwie Teozoficznym, lecz o jakiegokolwiek loży masoniejskiej nic nie wiedziała. Relacja S. Siewierskiej z 7 VIII 1964 (w zbiorach autora). Stosunek pomiędzy Towarzystwem Teozoficznym a wolnomularstwem mieszanym: „[Z]akon] nie miał nic wspólnego z T. T., tylko wiele osób było tu i tam, ale większość należała albo tu, albo tam. Prace i istnienie Zak. było ściśle zakonspirowane, tak że ogół członk. Tow. Teoz. nic o jego istnieniu nie wiedział”. Dynowska, *ibidem*.

⁵⁴ Niejasno wspomina o tym przechodzeniu oficerów E. Kipa (*Studia i szkice historyczne*. Wrocław 1959, s. 207): „Wcześniej już zaznaczył się pewien odpyły [z obrządku szkockiego — L. H.] elementów młodych, które, jak się później okazało, przeszły do organizacji teozoficznych, które chyba jednak nie samą teozofią żyły”.

⁵⁵ Dynowska, *op. cit.* Członkami „Orła Białego” byli m. in.: senator z PPS i BBWR S. Siedlecki, posłanka sejmowa S. Kudelska, pracownica Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP M. Herbut, lekarz dr A. Freyd (równocześnie wiceprezes Towarzystwa Metapsychicznego). W środowisku tym obracał się — przynależność lożowa nie ustalona — dr Janusz Korczak (H. Goldszmit). Relacja b. członka „Orła Białego”, Paryż 25 V 1972 (w zbiorach autora).

nek do wolnomularstwa, obu bowiem niejednokrotnie proponowano wstąpienie, obaj też za każdym razem odmawiali⁵⁶. W odleglejszej przeszłości szczególnie politycy wolnomularscy współpracowali z jednym bądź drugim. Natomiast w latach powojennych Sikorski orientował się raczej na koła znajdujące się na prawo od masonerii, wielu zaś masonów-niepiłsudczyków już od pewnego czasu współpracowało politycznie z piłsudczycami. Od lata 1923 r. pisywał w ich miesięczniku „Droga” Julian Husarski, działacz gospodarczy i publicysta ekonomiczny czołowego wówczas organu liberałów „Kuriera Polskiego”. Później znaleźli się w gronie współpracowników miesięcznika sztandarowi wolnomularze, jak J. Grabiec-Dąbrowski, A. Strug, E. Kipa, S. Stempowski, H. Kołodziejski czy E. Wittig. W komitecie organizacyjnym powołanej w kwietniu 1924 r. do życia Konfederacji Ludzi Pracy znaleźli się obok piłsudczyków czystej krwi również Seweryn Ludkiewicz, J. Husarski, M. Michałowicz i J. Łukasiewicz⁵⁷. Inni współpracowali w kierowniczych instancjach Związku Strzeleckiego. Jeden z kierowników piłsudczykowskiej konspiracji oficerskiej, B. Wieniawa-Długoszowski, nie tylko sam był — o czym już wspomniano — masonem, lecz najprawdopodobniej przewodniczył po 1922 r. loży „Łukasieński”, skupiającej głównie oficerów⁵⁸. Kiedy zaś „wielokrotne sondáže w kołach armii wykazały, że nazwisko Piłsudskiego [...] pociągnie więcej i bardziej zdecydowanych oficerów”, nie było więcej racji, by wahać się pomiędzy obu możliwościami. Dylemat zatem rozstrzygnięto na korzyść Piłsudskiego, chociaż zdawano sobie sprawę z tego, że jest to nazwisko „niebezpieczniejsze, bo przedstawiające samo w sobie nieco odmienne hasła polityczne”⁵⁹. Nastąpiło to nie później niż jesienią 1925 r. Wtedy bowiem poinformował Zaleskiego przybyły do Rzymu Knoll o przygotowaniach do zamachu⁶⁰.

Co najmniej od tego momentu włączyło się wolnomularstwo Wielkiej Loży czynnie do politycznego przygotowania zamachu, zajęło się odpowiednim urabianiem opinii publicznej. Toteż „głównym punktem prac łóz” stało się propagowanie myśli, „że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, aby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej”⁶¹. Równocześnie „zacieśniały się kontakty” konspiracyjnej komórki wolnomularskiej, która dała inicjatywę do tego rozwoju wydarzeń, „z grupującymi się około generała Orlicz-Dreszera i płk. Wieniawy legionistami”, zaś Strug w charakterze wielkiego mistrza Wielkiej Loży lub wielkiego komandora Rady Najwyższej Polski (przewodniczący

⁵⁶ Stosunek Sikorskiego do wolnomularstwa — L. Hass, *W sprawie „masonieckiego epizodu” we wspomnieniach Edwarda Ligockiego*. „Przegląd Historyczny” 1972, z. 1 s. 91 n. Przynależności Sikorskiego do masonerii zaprzecza też dobrze zorientowany w stosunkach polskich były przywódca masonerii austriackiej E. Lennhoff. Z. Grabowski, *Szukam «katalogów»*. „Wiadomości Literackie” nr 33 z 7 VIII 1938, s. 1.

⁵⁷ [Wykaz współpracowników]. „Droga” nr nadzw. z 1 I 1924, s. 80; A. Bełcikowska, *Stronictwa i związki polityczne w Polsce*. Warszawa 1925, s. 817; *Pamięci Juliana Husarskiego* 6 IX 1878 — 4 VII 1930. Warszawa 1935, s. 59.

⁵⁸ J. Młot [E. Ligocki], *Rzykanci*. Poznań 1926, s. 19.

⁵⁹ Morawski, op. cit., s. 164.

⁶⁰ J. Drohojowski, *Nie nadawałem się na masona*. „Fakty i Myśli” nr 20 z X 1968, s. 12.

⁶¹ Seidel, op. cit., s. 3.

naczelnej instancji wolnomularstwa szkockiego wyższych stopni) odbył kilka rozmów z Piłsudskim⁶².

Równoległe z przygotowaniem do zamachu stanu prowadziło wolnomularstwo na arenie jawnego życia politycznego politykę mającą na oku dwa sprzężone ze sobą cele. Starano się nie dopuścić do utworzenia tego rodzaju trwałej konfiguracji politycznej, która by przekreśliła szanse czy nawet możliwości tego zamachu, ani też do takiego zaostrzenia stosunków pomiędzy Piłsudskim a jego przeciwnikami, które mogłyby doprowadzić do przedwczesnej konfrontacji sił. Wymagało to wielu różnorodnych zabiegów. Tak więc, prawdopodobnie mając taką sytuację na uwadze, wstąpił Thugutt do gabinetu W. Grabskiego (17 listopad 1924), nie bacząc na związane z tym zerwanie z PSL „Wyzwolenie”, by następnie w charakterze wicepremiera jeździć do Piłsudskiego w Sulejówku i nakłaniać go do kompromisu z rządem. Z kolei np. Kołodziejcki uspokajał w pierwszych dniach stycznia 1925 r. niektóre koła polityczne, zapewniając, że ludzie z najbliższego otoczenia marszałka, Miedziński i Sławek, wbrew nastrojom swego przywódcy nie chcieliby pchać się do ostatecznej rozgrywki. Tenże Kołodziejcki w grudniu uruchomił wszystkie swoje kontakty i stosunki, by umożliwić utworzenie koalicyjnego gabinetu A. Skrzyńskiego, co miało w ostatniej już chwili zapobiec rzekomo szykowanemu przez Sikorskiego wojskowemu zamachowi stanu. Wolnomularze J. Łukasiewicz i B. Wieniawa-Długoszowski natychmiast skutecznie pośredniczyli pomiędzy nowym premierem a Piłsudskim w delikatnej sprawie, by ostatni nie opublikował swego wystąpienia w Belwederze w okresie niedawnego kryzysu rządowego⁶³. Od maja 1925 r. znalazła polityka wolnomularstwa polskiego, po raz pierwszy, oparcie dla siebie w samodzielnym zespole parlamentarnym. W utworzonym przez secesjonistów z PSL „Wyzwolenie” Klubie Pracy wszystkich 6 posłów należało do łóz, zaś z 4 senatorów co najmniej 2 (B. Krzyżanowski, S. Gaszyński)⁶⁴.

Już w toku daleko zaawansowanych przygotowań do zamachu stanu doszło, dzięki zbiegowi okoliczności, do założenia dziennika, w którym wolnomularze mieli — jak nigdy dotąd i później — chyba decydujący głos. Kiedy bowiem nabycie w końcu stycznia przez Sikorskiego „Kurierem Polskiego”, dotychczasowego organu kół liberalnych, pozbawiło je możliwości wywierania wpływu na opinię publiczną, nastąpiła natychmiastowa kontrakcja. Z redakcji demonstracyjnie wystąpił jej 15-osobo-

⁶² Morawski, op. cit., s. 164; Olchowicz, op. cit. Możliwość kontaktów w sprawie przyszłego zamachu stanu pomiędzy Piłsudskim a wolnomularstwem dopuścić wybitny uczestnik konspiracji piłsudczyków Z. Dreszer (*Czy zamach majowy był dziełem tajnej organizacji „Polityka”* nr 23 z 25 IX 1938, s. 5).

⁶³ Cytowany list B. Miedzińskiego z 16 I 1964, s. 3 n.; Rataj, op. cit., s. 295; Singer, op. cit., s. 40; Tymieniecka, *Polityka PPS w latach 1924—1928*. Warszawa 1969, s. 106 (przemówienie I. Daszyńskiego na XX Kongresie PPS).

⁶⁴ Najobszerniejsza informacja o Klubie Pracy — W. Gieżyński, *Partia Pracy* [w:] H. Mościcki, W. Dzwonkowski, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919—1927*. Warszawa 1928, s. 218, n. Datowana 13 V 1925 Deklaracja Ideowa Klubu Pracy (ibidem, s. 219) merytorycznie i stylistycznie przypominała dokumenty francuskiej partii radykałów, ugrupowania zdominowanego przez wolnomularzy. W warunkach polskich zwroty o „wielkości ideałów”, „nowym porządku moralnym w stosunkach międzynarodowych” czy sformułowania w rodzaju „wielkie prądy myśli światowej przyniosły znękaną walką ludzkości pokój, sprawiedliwość i poszanowanie słabszego”, kojarzyły się natychmiast z postawami masonskimi, z czego autorzy Deklaracji nie mogli sobie nie zdawać sprawy.

wy trzon, w tym wolnomularze: sekretarz redakcji i czołowy publicysta pisma S. Grostern oraz autor codziennego felietonu politycznego J. Wasowski (Widz). *In gremio* przeszedł on do natychmiast założonego „Nowego Kuriera Polskiego”, wydawanego przez utworzone w tym celu Towarzystwo Wydawnicze Dziennikarskie. Wśród jego 9 założycieli co najmniej 5 było wolnomularzami (Lucjan Altberg, J. Husarski, S. Ludkiewicz, J. Wasowski, J. Ziabicki)⁶⁵. Nowemu dziennikowi od razu popieszył z pomocą A. Strug, dając mu do publikacji (od nr 2 z 2 lutego 1926) swoją nową powieść.

Załamaniem się w 1925 r. złotego, po poprzednich doświadczeniach inflacji i wstrząsu reformy walutowej, niosło — w świadomości inteligencji — groźbę pogłębienia powojennego procesu jej pauperyzacji. Sytuacja taka utrudniała jej proces refleksji życiowej, zwłaszcza refleksji teoretycznej i pojmowania reguł funkcjonowania mechanizmów klasowego panowania i eksploatacji, równocześnie zaś rodziła nastroje gorączkowego protestu przeciw istniejącej rzeczywistości. Toteż koła liberalnej inteligencji, niezdolne do przejścia na stronę walczącego proletariatu, coraz wyraźniej oswajały się z koncepcją odrodzenia demokracji za pomocą zamachu stanu. Wyraz temu dał w pierwszym numerze (3 maja 1926) ich tygodnik „Ster”. W artykule redakcyjnym konstatował ciężki kryzys państwowy, „korupcję życia publicznego, upadek moralności, targowisko grup sejmowych, rozbieżność opinii publicznej i upadek wszelkich autorytetów”, by przejść do programowej zapowiedzi: „Musimy się zdobyć na żelazną wolę i czyn [...] Nie będziemy szukali ludzi partii i koterii — wyciągniemy przyjazną dłoń do każdego, kto zechce oddać swą pracę i umiłowanie idei uzdrowienia życia publicznego”. Co to miało konkretnie oznaczać, powiedział w tytule swego artykułu w następnym numerze (10 maja 1926) dawny działacz polskiej Centrali Demokratycznej w Kijowie Eugeniusz Starczewski — *Pożądaný zamach stanu*.

W ciągu miesięcy i lat (1924—1926), kiedy związane z elitą inteligentką wolnomularstwo Wielkiej Łoży czynnie angażowało się w politykę, w przygotowaniu do zamachu stanu, kolejne perypetie kryzysowe już ustabilizowanej przez W. Grabskiego waluty doprowadziły w kołach średniej i niższej inteligencji do daleko posuniętej pauperyzacji połączonej z atmosferą bezradności. Towarzyszyły jej obojętnienie w stosunku do życia publicznego i nastroje ucieczki w zaświaty. Wyrażały się one w rosnącym zainteresowaniu wszelkiego rodzaju mistyką, ezoteryką po wywoływanie duchów włącznie. Na tej fali powstawały od początku 1924 r. jak grzyby po deszczu nie tylko w Warszawie czy kilku innych większych miastach, lecz nawet w Piotrkowie rozmaite towarzystwa metapsychiczne czy psychofizyczne, organizowano na te tematy odczyty publiczne, pojawiały się broszurki i pisemka („Świat Niewidzialny”, „Rzeczy Ciekawe”, „Zagadnienia Metapsychiczne” itp.)⁶⁶. Zainteresowania

⁶⁵ Zespół redakcyjny „Kuriera Polskiego” opuszcza to pismo. „Nasz Przegląd” nr 31 z 31 I 1926, s. 9; *Rzut oka wstecz*. „Epoka” nr 297 z 29 X 1929, s. 2. Wyrażna aluzja do masonskiego oblicza gazety ze strony wówczas sprzymierzonych z nią piśsudczyków: „I ona sama, i jej przodkowie tacy byli zawsze namaszczeni i dostojni”. *Z naszego stanowiska*. „Głos Prawdy” nr 84 z 7 X 1926, s. 3.

⁶⁶ Rolicki, op. cit., s. 20; Piśsudska, op. cit., s. 279; T. Zeleński (Boy), *Pisma*, t. XII, Warszawa 1958, s. 323; t. XVI, Warszawa 1958, s. 9—17, 419; L. Szczepański, *Okultyzm*, t. I, Kraków 1937, s. 49.

w tym kierunku przejawiali nie tylko lekarze i przyrodnicy, lecz nawet ludzie na stanowiskach odległych od wszelkiego życia pozamaterialnego, jak zastępca komendanta głównej policji Henryk Wardęski, czy płk Norbert Okołowicz lub gen. bryg. dr Józef Trzemeski, zast. szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W seansach spirytystycznych brali udział zarówno T. Żeleński-Boy i J. Osterwa, jak ks. Janusz Radziwiłł, prof. Adam Żółtowski (Poznań) czy B. Miedziński lub szef Kancelarii Wojskowej Prezydenta RP, gen. Mariusz Zaruski. W 1924 r. zaczęli się organizować antropozofowie, do których przeszli niektórzy teozofowie, jak ich nestor K. Stabrowski czy sędziwy lekarz warszawski dr Ksawery Watraszewski (zarazem czynny w środowiskach metapsychików pod ps. F. Habdank). Nastąpił wyraźny rozkwit martyнизmu. W Warszawie obok Polaków brali w nim udział emigranci rosyjscy. Na Górnym Śląsku martyniści wystąpili jawnie w postaci zalegalizowanego w Królewskiej Hucie Towarzystwa Okultyistyczno-Filozoficznego „Łoża Rycerzy Ducha”, które określało siebie jako „młoda organizacja wolnomularstwa polskiego na Górnym Śląsku”⁶⁷ i wydało w 1923 r. kilka zeszytów pisma „Trybuna Polska”, zaś w 1924—25 kilka dalszych czasopisma „Świątynia”. Łoża ta niebawem przyjęła na siebie rolę Wielkiej Łoży i założyła swoje drobne łoże w kilku miejscowościach Górnego Śląska, utrzymywała kontakty z jednostkami i grupkami we Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie i Warszawie⁶⁸.

Owa uczeczka od życia publicznego w zaświaty ezoretyki i okultyzmu była w warunkach polskich, gdzie nacjonalistyczna prawica afiszowała się swoją ortodoksją katolicką, przeważnie zarazem stopniowym wyłamywaniem się niewielkich, za to ruchliwych grup ludzi z temperamentem działaczy społecznych spod wpływów politycznych i duchowych bloku endeckiego. Niebawem zaś ludzie ci, należący głównie do środowisk z pogranicza inteligencji i drobnomieszczanstwa, w związku ze swoją nową działalnością ideową i wnioskami praktycznymi, jakie zaczynali wyciągać z nowych swoich postaw, znaleźli się w opozycji do tego bloku, co jednym wyraźnie, innych pośrednio zbliżało do obozu popierającego Piłsudskiego. Wychodząc ze swoich założeń ideowych, teozofowie organizowali liczne odczyty publiczne, prowadzili w 1925 r. „akcję rozbrojenia moralnego”, czynnie włączyli się do ruchu pacyfistycznego. Na tym terenie zetknęli się z niektórymi wolnomularzami (A. Lednicki, W. Łypaciewicz, J. Wasowski i in.)⁶⁹. Antropozofowie oprócz zagadnień ezoterycznych poruszali sprawy nowej organizacji społeczeństwa i państwa. Ich ludzie, jak gen. Marian Norwid-Neugebauer czy wybitna tłumaczka Con-

⁶⁷ J. Chobot, *Odpowiedzi Redakcji*. „Odrodzenie” nr 12 z II 1925, s. 29. Od początku lat dwudziestych przyjmowano do Zakonu Martynistów (centralny ośrodek w Lyonie, Francja) jedynie osoby posiadające trzeci stopień wtajemniczenia masońskiego. Dla ułatwienia tego swoim kandydatom powoływali martyniści do życia łoże masońskie obrządku Memphis-Misraim, niemal poza ich środowiskami nigdzie więcej nie praktykowanego. Prawdopodobnie również i tego rodzaju funkcje spełniała Łoża Rycerzy Ducha. Emanuel z Lesehradu, *Po stopach tajemnych społeczności*, Praha 1935, s. 193.

⁶⁸ *Z ruchu okultyistycznego*. „Świątynia” nr 1 z I 1925, s. 21 n.

⁶⁹ *Sekciarstwo na usługach masonerii*. „Myśl Narodowa” nr 16 z 18 IV 1925, s. 9 n.; *Pacyfiści niemieccy przybyli radzić o pokój*. „Kurier Poranny” nr 44 z 13 II 1926, s. 3.

rada, zaprzyjaźniona ze Strugiem Aniela Zagórska, starali się swoimi poglądami zainteresować Piłsudskiego⁷⁰.

Mistyka łączyła się wyraźnie z polityką w Zakonie Martynistycznym i Synarchicznym, tym nowocześniejszym z dwu odłamów tradycyjnego Zakonu Martynistów. Jego polscy zwolennicy wspólnie z niektórymi różokrzyżowcami reaktywowali w 1924 r. w Warszawie jako swoją placówkę zewnętrzną nieczynne po 1918 r. Towarzystwo Miłośników Wiedzy i Przyrody, a w maju tegoż roku powołali do życia Polski Związek Synarchiczny, który dążył do „wszechnarodowego związku państw”, a jako wytyczną ustroju społecznego proklamował „hierarchię społeczną na podstawie zasług osobistych i równość obywateli wobec prawa”. Rozwinął on niebawem działalność wydawniczą. W Radzie Naczelnej znalazł się tu obok pravicowych ezoteryków ze szkoły rosyjskiej, Włodzimierza Tarło-Mazińskiego i Jana Barchwica, również wolnomularz senator Gaczyński z PSL „Wyzwolenie”, następnie z Klubu Pracy⁷¹. Związani z tradycyjnym martynizmem działacze Łoży Rycerzy Ducha — sami atakowani przez kler — ostro zwalczali w swym czasopiśmie zawarty przez rząd Grabskiego konkordat z papieżem, domagali się skreślenia z budżetu pozycji na cele religijne, jawnie stwierdzali, że „masoni chcą, by panowała zgoda, oświata, prawda, wzajemna miłość, dobrobyt dla wszystkich [...] oraz by w Polsce była wolność sumienia, a nie mordercza inkwizycja. Polska ma być drugą Ameryką, oto cel masonów polskich”. Podkreślano też międzynarodowe współzależności — „wrodzy masonerii faszyści włoscy oraz katolicka Partia Popolari są wrogami polskości, gdy masonska Francja i heretycka Ameryka jej przyjaciółmi”. Podejmowali też sprawę założenia w Katowicach „kółka osób postępowych”. Wśród współpracowników pisma był poseł PSL „Wyzwolenie” Franciszek Kapeliński⁷². Doszło chyba też do współpracy pewnej przynajmniej części warszawskich środowisk tradycyjnego martynizmu z konspiracją piłsudczyków. Dziennikarz Stanisław A. Wotowski, były właściciel biura detektywistycznego, a w tym czasie redaktor okultystycznego pisemka „Rzeczy Ciekawe”, od początku 1925 r. wygłaszał odczyty o masonerii. Przepływały się w nich powszechne u martynistów ataki na wolnomularstwo polityczne, którą to nazwą określali organizację lożowe powszechnego typu, z zachwalaniem hermetycznego, tj. martynizmu. Równocześnie jednak występowały w tych odczytach wątki znamienne. Wotowski nie tylko podkreślał, że „wszyscy nieomal najwybitniejsi mężowie stanu zagraniczni do szeregów masonerii należą [...] i każde państwo poważnie się

⁷⁰ Piłsudska, op. cit., s. 303, 305. W ruchu antropozoficznym czynny był m. in. art. plastyk, prof. krakowskiej ASP Henryk Kunzek (1873—1928).

⁷¹ „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2/3, s. 674 n. Po śmierci, 25 X 1916, wielkiego mistrza Zakonu Martynistów Papusa (dr G. Encausse) doszło do rozłamu na tradycyjny Zakon Martynistów (Ordre Martiniste) z J. Bricaud na czele oraz na Ordre Martiniste et Synarchique, którego wielkim mistrzem został wyższy funkcjonariusz francuskiej Izby Deputowanych Victor Blanchard. P. Virion, *Bientôt un gouvernement mondial?* Saint-Cénére 1967, s. 36 n.; Towarzystwo Wiedzy i Przyrody, „Wiedza i Przyroda” I/II/III 1925, z. 1, s. 22; Związek Synarchiczny, *ibidem*, s. 45—48.

⁷² Brat M, *Słuchajcie narody, co mówi ks. dr Hlond*. „Świątynia” nr 1 z I 1925, s. 20; J. Bogucki, *Czy to nie prawda?* *Ibidem*, nr 2 z II 1925, s. 13 n.; *Ibidem*, nr 2, *passim*.

z nią liczyć musi”, lecz zarazem pouczał: „dlatego, by określić, czy masoneria jest szkodliwą czy też nie, należy sobie uświadomić jakie cele w danym momencie przeprowadza [...] jeśli problematy szczęśliwości i doskonałości — schylimy przed nimi czoła”. Wreszcie konkretnie informował, że istnieją wolnomularskie „łoże o charakterze wojskowym, kontynuujące tradycje Łukasińskiego, a nawet noszące jego miano”, by zakończyć swoje wywody dość już jednoznacznie konkluzją polityczną: „Przeciwko Łukasińskiemu nie będzie występował nikt [...] i sądzę, że ci co zechcą, znakomicie zrozumieją myśl, jaką pragnąłem wyrazić”⁷³. O tym zaś, że łoża „Łukasiński” skupia oficerów-piłsudczyków i że środowiska piłsudczyków są powiązane z masonerią, mówiono wówczas publicznie, przytaczano — nie zawsze może trafnie — nazwiska (generałowice: Górecki, Krzemieński, Litwinowicz, płk Wieniawa-Długoszowski, Miedziński, Stpicyński), jednak ani ze strony tego środowiska, ani też poszczególnych osób temu nie zaprzeczono, wręcz odnotować można było przypadki demonstrowania przychylnego stosunku do wolnomularstwa⁷⁴. Prawdopodobnie w związku z tym i z mnożącymi się pogłoskami o przygotowywanym zamachu stanu zarządziła w styczniu 1926 r. Komenda Główna Policji Państwowej, by podległe jej okręgowe urzędy policji politycznej w jak najkrótszym czasie zebrały dane na temat łoż masonskich i organizacji pokrewnych. Akcja ta jednak sprowadziła się do sporządzenia informacji o legalnie istniejących łożach niemieckich w zachodniej Polsce, teozofach i in. urzędowo zarejestrowanych stowarzyszeniach, do polskiego wolnomularstwa wywiad policyjny nie przeniknął⁷⁵.

OD PRZEWROTU MAJOWEGO (1926 — 1928)

Przewrót majowy przybrał przede wszystkim formę akcji militarnej. Z tej racji bezpośredni w nim udział wolnomularstwa i pokrewnych organizacji był znikomy, może wręcz żaden. Co najwyżej czynnie zaangażowały się jednostki, jak wspomniany już uczestnik cywilnej konspiracyjnej komórki R. Knoll, który 13 maja — rzekomo na czele sekcji kulmiotów — wkroczył do gmachu MSZ i przez kilka dni był z ramienia Piłsudskiego komisarzem tego resortu. Żony kilku wolnomularzy — Z. Makowska, Paschalska, N. Węglewska — uczestniczyły w zorganizowanym 13 maja Komitecie Obywatelskim Doraźnej Pomocy Żołnierzy

⁷³ *Komunikat*. „Rzeczy Ciekawe” nr 9 z 1 IV 1925, s. 20; S. A. Wotowski, *Tajemnice masonerii i masonów*. Warszawa 1926, s. 41, 45, 46. O autorze — *Kto jest Stanisław Wotowski*. „Epoka” nr 14 z 20 XII 1936, s. 8. Broszura Wotowskiego ukazała się wprawdzie pod koniec 1926, nic jednak nie wskazuje, by zawarte w niej poglądy odbiegały od przedstawionych w odczytach.

⁷⁴ *Młot*, op. cit., s. 19, 26 n. Faszystowska Armia Ratunku Polski w „Rozkazie Nr 4” swego „Naczelnego Dowództwa” podawała: „Masoneria znów wysuwa Józefa Piłsudskiego i przygotowuje zamach stanu”. *P.P.P. znów na widowni*. „Dziennik Ludowy” nr 7 z 10 I 1926, s. 3. W organie Związku Strzeleckiego ukazała się nowela rysująca w przychylnym świetle typ wolnomularza z lat osiemdziesiątych XVIII w. K. Brzuski, *Mason*. „Strzelec” nr 30 z 28 XI 1925, s. 6—9.

⁷⁵ Pismo Kom. Gł. Policji Państwowej, Wydz. V, z 21 I 1926, L: 1407/V/26. AMSW, Kom. XII Okr. PP w Toruniu, t. 164 (sygn. tymcz.); Odpowiedź Komendy PP Kraków-Miasto, z 11 II 1926. *Ibidem*, St. Gr. Krak. 107, k. 141.

rzom⁷⁶. Przejawiali swoją aktywność teozofowie: „w majowe wypadki, już uprzednio z członków Towarzystwa utworzona grupa Służebników Polski stanęła całym sercem przy Komendancie i czynnie mu służyła, spełniając w Warszawie i w najbliższej okolicy różne drobne zadania”. Grupa ta ponadto, „mając maleńką podręczną maszynę drukarską, złożyła i odbiła krótką odezwę, tłumaczącą ludziom, co właściwie stało się”⁷⁷.

Zamach stanu zawdzięczał — zdaniem liberałów-wolnomularzy — swoje powodzenie nie tylko „krwi przelanej”, lecz również „wysiłkowi ducha”⁷⁸, pod czym rozumieli przede wszystkim własną długofalową akcję urabiania opinii publicznej. Zwycięstwo otwierało przed ich ruchem — takie przynajmniej było ich ówczesne oraz ich przeciwników przeświadczenie — szerokie perspektywy, miało się umocnić jako czynnik władzy, uzyskawszy wpływ na kształtowanie nastrojów i wręcz całej umysłowości. Dobitną zapowiedzią tych nowych i lepszych czasów był, rzekomo wynegocjowany przez masonerię z Piłsudskim, pierwszy majowy rząd⁷⁹. Spośród 11 osób wchodzących w jego skład co najmniej 5 należało do łóz i zajmowało kluczowe stanowisko premiera (K. Bartel), ministra spraw zagranicznych (A. Zaleski), handlu i przemysłu (H. Gliwic), sprawiedliwości (W. Makowski), ministra pracy i opieki społecznej (S. Jurkiewicz)⁸⁰. Dlatego z przekonaniem mógł czołowy publicysta i kilkuletni mason zapewniać, że „rząd prof. Bartla nie powinien być i na pewno nie będzie władzą silną w zdawkowym znaczeniu tego słowa; rząd ten będzie czerpać swą siłę [...] z niewyczerpanej krynicy moralności w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych”⁸¹. Również w kilku następujących gabinetach zasiadali wolnomularze. W nowo wybranym w marcu 1928 r. Senacie wicemarszałkami zarówno z ramienia stronnictwa prorządowego, jak i opozycyjnego byli wolnomularze, H. Gliwic i S. Posner. Drugiego, chociaż reprezentował właśnie stronnictwo opozycyjne, łączyły bliskie stosunki przyjacielskie z premierem Bartlem⁸². Masonów bądź ich liberalnych sympatyków powoływano na wysokie stanowiska w aparacie państwowym, np. ludzi z najbliższego kręgu S. Stempowskiego — W. Grzybowskiego, H. Józewskiego, W. Jaroszewicza. Syn Stempowskiego, Jerzy, został zastępcą szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów, R. Knoll wiceministrem spraw zagranicznych. W tym resorcie awanso-

⁷⁶ Morawski, op. cit., s. 150; PSB, t. XIII, Wrocław 1967, s. 131; „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2/3, s. 24.

⁷⁷ Relacja E. Karasiówny, b. daty (odpis w zbiorach autora).

⁷⁸ „Piłsudski przyszedł niejako do gotowego, zaakceptowawszy uprzednio już przygotowany, wówczas zestawiony gabinet Kazimierz Bartla o takiej [masonskiej — L.H.] fizjonomii”. Olchowicz, op. cit. „Powołanie Bartla na premiera było dziełem rozpolitykowanej części masonerii”. Ziabiński, op. cit., s. 50.

⁷⁹ S. Gr[ostern], *Nowy rząd pokoju, uczciwości i pracy*. „Nowy Kurier Polski” nr 103 z 16 V 1926, s. 1.

⁸⁰ W opinii publicznej od lat uchodził za masona prof. Józef Mikułowski-Pomorski, w tym gabinecie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Dotąd jednak brak dowodów jego przynależności lożowej. K. Konarski, *Dalekie i bliskie*. Wrocław 1965, s. 197.

⁸¹ Grostern, op. cit., Nawet koła lewicowej inteligencji pokładały duże nadzieje w rządzie Bartla. S. Tołwiński, *Wspomnienia 1895—1939*. Warszawa 1970, s. 269.

⁸² Nagórski, op. cit., s. 23 n. Niewykluczona jest również przynależność do wolnomularstwa marszałka senatu prof. Juliana Szymańskiego. Aluzja, zob. M. Hemar i in., *Szopka polityczna*. Warszawa 1930, s. 52.

wali teraz M. Arciszewski i J. Łukasiewicz. Znany z demokratycznej postawy długoletni dyrektor seminarium nauczycielskiego w Sandomierzu, S. Lewicki, wolnomularz czy niebawem dopiero inicjowany, objął stanowisko naczelnika wydziału w Departamencie Organizacyjnym MSW. W kręgu ludzi, z którymi prowadzono rozmowy w sprawie ich wejścia w skład rządu, byli co najmniej zbliżeni do kół wolnomularskich — jeśli nie członkowie łóż — Z. Nagórski i W. Spasowski⁸³.

Sukcesom personalnym wolnomularzy towarzyszyły osiągnięcia organizacyjne. W wyniku świadomej w tym kierunku działalności liczba członków łóż wzrosła z 273 w połowie 1925 r. do 314 w dniu 1 grudnia 1927, tj. o 15⁰/. Istotne tu było zjednanie adherentów w nowych ośrodkach na prowincji. W 1926 r., tuż przed zamachem majowym bądź bezpośrednio po nim, powstała loża „Gabriel Narutowicz” w Łodzi; jesienią 1926 r. myślano już o założeniu dalszych w Krakowie, Lublinie i Lwowie. Sprawy te nie wyszły jednak poza utworzenie niewielkich kółek. W samej zaś Warszawie otworzono 28 kwietnia 1927 nową lożę: „Prawo Ludu”. Powołane przy Wielkiej Loży komisje: ideologiczna i obrzędów zajęły się opracowaniem projektu nowej Konstytucji Wielkiej Loży. Jej ostateczne uchwalenie 27 kwietnia 1928 i zatwierdzenie 7 maja przez Radę Najwyższą 33° Polski było zakończeniem budowy organizacyjnej polskiej obediencji (krajowego związku łóż). Konstytucję niebawem wydrukowano w sposób na wpół konspiracyjny. Częściej zaczęto wydawać „Komunikat W[ielkiej] L[oży]”, spełniający rolę wewnętrznego biuletynu; w 1927 r. ukazało się 8 numerów⁸⁴.

Równocześnie umocniła się pozycja organizacji polskiej na międzynarodowej arenie masońskiej. Kilkuletnie zabiegi o przyjęcie do Międzynarodowego Zjednoczenia Wolnomularskiego (Association Maçonnique Internationale; AMI) zakończyły się pomyślnie i od połowy 1926 r. była Wielka Loża jego członkiem tymczasowym. Ostateczne przyjęcie na pełnoprawnego uczestnika nastąpiło na jego najbliższym konwencie w Paryżu w dniach 27—29 grudnia 1927, dokąd przybyła 3-osobowa delegacja polska (Z. Skokowski, prof. dr M. Konopacki, prof. dr W. Chodźko). Po raz pierwszy wystąpiła też organizacja polska publicznie na szerokim forum wolnomularskim, kiedy w odpowiedzi na zaproszenie wzięła udział — obok 17 bratnich organizacji Europy i Ameryki — w międzynarodowej manifestacji masońskiej na rzecz pokoju w Belgradzie (12—16 wrzesień 1926). Reprezentował ją tam zastępca sekretarza Wielkiej Loży do spraw zagranicznych, wyższy urzędnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Zbigniew Skokowski⁸⁵. Liczniejsze stawały się indywidualne kontakty wolnomularzy polskich ze współbraćmi zagranicznymi, w tym również z krajów i organizacji, z którymi oficjalnych

⁸³ W. A. Zbyszewski, *Sceptyk i arystokrata*. „Wiadomości” (Londyn) nr 46 z 16 XI 1969, s. 1; W. Kamieniecki, *Wacław Grzybowski (1887—1959)*. Ibidem nr 26 z 26 VI 1966, s. 2; *Masoneria w Polsce*. „Gazeta Warszawska” nr 245 z 19 VIII 1928, s. 5; C. Wycech, *Wspomnienia 1905—1939*. Warszawa 1969, s. 124; Nagórski, op. cit., s. 21; *Wspomnienia o Władysławie Spasowskim*. Warszawa 1961, s. 152, 191.

⁸⁴ *Pologne*. „Bulletin” nr 24 z 1928, s. 42 n.; J. H. Cowles, *Masonry in Other Countries*. „NA” nr 9 z IX 1926, s. 529.

⁸⁵ *Avis de la Chancellerie*. „Bulletin” nr 17 z 1926, s. 4; Von der AMI. „Wiener Feimaurer-Zeitung” (dalej „WF-Z”) nr 7/9 z VII—IX 1926, s. 49. *Convent International*, s. 5, 8; *Compte rendu officiel*, s. 118.

kontaktów nie utrzymywano. Szybko też zaczął się zwiększać bardzo szczupły dotąd krąg obediencji, z którymi Wielka Loża utrzymywała stosunki dwustronne. W 1926 r. nawiązano je z Wielką Lożą Wiednia, a w roku następnym z Wielkim Wschodem Francji i Belgii oraz z Wielkimi Lożami Chile, Hiszpanii, Jugosławii i Bułgarii⁸⁶. Co najmniej od 1925 r. trwały ze strony polskiej zabiegi, by uznała ją potężna i wpływowa masoneria krajów anglosaskich. Osiągnięcie tego — spodziewano się — nie tylko podniesie na duchu ruch w kraju, lecz również przyniesie mu pomoc finansową od tamtych organizacji. Przybyły we wrześniu 1927 r. do Warszawy oficjalny przedstawiciel liczącej ok. 300 tys. członków Wielkiej Loży Nowego Jorku Ossian Lang uznał wprawdzie, że polscy współpracownicy potrzebują dla realizacji swoich dobrych zamierzeń pomocy i zasługują na nią, lecz do nawiązania stosunków nie doszło. Dopiero w październiku 1928 r. uczyniony został wyłom w murze anglosaskim — Wielka Loża stanu Kentucky uchwaliła nawiązać stosunki⁸⁷.

Wzmocnieniu organizacji towarzyszyła poprawa jej sytuacji finansowej. Polska nie tylko, co nie było tu bynajmniej regułą, w pełni wpłaciła do AMI swoją wkładkę członkowską (600 fr. rocznie) za lata 1927 i 1928, lecz dodatkowo jeszcze uiściła 100 fr.⁸⁸. Równocześnie w europejskich kołach masonskich podkreślano postępy, jakie po maju 1926 r. robi ruch w Polsce, z dumą wskazywano na wysokie stanowiska rządowe, jakie w niej piastują członkowie łóż. Myślano nawet o zorganizowaniu w 1928 r. w Warszawie, na wzór bełgradzkiej sprzed dwu lat, kolejnej międzynarodowej demonstracji wolnomularskiej⁸⁹.

Oznaki rozwoju wystąpiły też w pokrewnych duchowo organizacjach. Teozofowie, wśród których czołową rolę teraz odgrywał gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, od lutego 1927 r. kierownik Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, zdołali wybrnąć z kryzysu organizacyjnego, jaki wywołało u nich odejście antropozofów. W początkach 1927 r. skupiali w 17 ogniskach ok. 400 członków (w 1925 — 8 ognisk), pod koniec roku wznovili wydawnictwo swego organu „Przegląd Teozoficzny”. Związek Gwiazdy, jedna z ich emancji, miał na początku 1928 r. w 9 miastach placówki z ok. 200 członkami i od początku 1928 r. regularnie wydawał miesięcznik „Wiadomości Gwiazdy”. Rozwinął też w latach 1927—1928 sporą działalność wydawniczą. Równocześnie czynna była w Warszawie teozoficzna Spółdzielnia Wydawnicza „Adyar”⁹⁰. W Towarzystwie Teozoficznym po maju 1926 r. pomiędzy zwolennikami zbliże-

⁸⁶ *Die Grossloge von Wien im Jahre 1926*. „WF-Z” nr 4 z IV 1927, s. 1; *Pologne*. „Bulletin” 1928, nr 24, s. 43.

⁸⁷ Cowles, *Masonry...; Izaslanstvo Velike Loze new-yorške „Preko-mora”*. „Šestar” nr 4 z IV 1928, s. 82; *Aus der Grossloge von New York*. „WF-Z” nr 6/7 z VI—VII 1928, s. 24; *Proceedings of the Grand Lodge of Kentucky F & A. M. held at Louisville*. Kentucky October 16, 17 and 18, 1928 [Louisville 1928], s. 104.

⁸⁸ *Compte rendu financier de l'exercice 1928*. „Bulletin” nr 28 z I—III 1929, s. 21; *Compte rendu de la séance*. Ibidem, nr 29 z IV—VI 1929, s. 45.

⁸⁹ E. Singer, *Bausteine*. „WF-Z” nr 3 z III 1927, s. 21; *Die jüngste Konstitution*. Ibidem nr 3 z III 1929, s. 18; E. Lennhoff, *Über slavische Freimaurerei*. „Die drei Ringe” nr 2 z II 1930, s. 39; *Compte rendu de la séance*. „Bulletin” nr 25 z IV—VI 1928, s. 4.

⁹⁰ T. B., *Towarzystwo Teozoficzne*. „Prawda o teozofii” (jedn.), kwiecień 1927, s. 8; H. B.[ołoz] - A[ntoniewiczowa], *Z Warszawy i Sekretariatów*. „Wiadomości Gwiazdy” nr 2 z II 1928, s. 27; Karasiówna, op. cit., s. 4 n.

nia się do obozu sanacyjnego a rzecznikami całkowitej neutralności politycznej doszło do walki, w której pierwsi uzyskali przewagę. Z kolei powoływanie się przez teozofów na wielką trójcę romantyczną, w szczególności zaś na Słowackiego i jego *Króla-Ducha*, zbiegało się z nastrojami elity piłsudczyków, zaś sformułowania w rodzaju „wypowiedzieliśmy walkę wszystkim, co w Polsce małością jest i kłamstwem”⁹¹, współgrały z hasłami sanacji moralnej. Dlatego niektóre odczyty organizowane przez teozofów, np. Hindusa D. Rajopala (25 listopada 1927), były przychylnie omawiane w niektórych stołecznych dziennikach sanacji⁹².

W wyraźnie odczuwanej sprzyjającej atmosferze Niezależny Zakon Od Fellows, dotąd ograniczony do niemieckojęzycznego środowiska w b. zaborze pruskim, podjął próbę rozszerzenia terenu swojej działalności. Jego przywódca, dr Wilhelm Warschauer z Inowrocławia, przedsięwziął wczesną wiosną 1927 r. podróż agitacyjną do Łodzi, gdzie w obecności około 80 zebranych przedstawił zasady swojej organizacji⁹³. Nawiązane kontakty jednak dopiero po kilku latach doprowadziły do utworzenia w tym mieście placówki.

W ciągu dwu lat o połowę wzrosła liczba członków YMCA, z 2157 na koniec 1926 r. do 3207 w końcu 1928 r. Nastąpiło to w sytuacji, kiedy 31 marca 1927 r. kardynał A. Kakowski ogłosił przeciwko tej organizacji specjalny list pasterski, zaś jego kancelaria przypomniała wiernym, iż YMCA została potępiona dekretem Św. Oficjum z 5 listopada 1920. W takich okolicznościach nabierała wymowy obecność ministra wyznań i oświecenia G. Dobruckiego na jej V Zjeździe Walnym (10—12 kwietnia 1927, Kraków). W maju tegoż roku ukazał się ministerialny okólnik do kuratorów okręgów szkolnych, uznający „bezwzględnie za niewskazane utrudnianie lub wprost zakazywanie szkolnej młodzieży uczęszczania do ognisk Polskiej YMCA”⁹⁴.

Rozwój wolnomularstwa polskiego łączył się nie tylko ze sprzyjającymi mu okolicznościami krajowymi, lecz również i międzynarodowymi. Świat kapitalistyczny, który zdołał zreorganizować całkowicie swoje siły wytwórcze i przekroczyć przedwojenny poziom produkcji, przeżywał właśnie okres stabilizacji ekonomicznej i politycznej. Burżuazji udało się chwilowo zatrzymać rewolucję społeczną w granicach Związku Radzieckiego, odbić ataki ruchu rewolucyjnego i stłumić go, po czym mogła sobie pozwolić na liberalizację stosunków wewnętrznych. Wraz z tym wzrastał autorytet masonerii. Utworzony we Francji z jej inicjatywy Kartel Lewicy pokonał w majowych wyborach 1924 r. rządzący Blok Narodowy, co świadczyło, że trend prawicowy w zachodnioeuropejskich

⁹¹ T. B., *Towarzystwo Teozoficzne*.

⁹² H. Płotulicka], *Więści z Warszawy i sekretariatów*. „Wiadomości Gwiazdy” (b. nr) z I 1928, s. 33. Zupełnie niezbadane pozostało dotąd wolnomularstwo mieszańce. Nie pozwalała to poznać jego ewentualnej roli ani w wewnętrznych stosunkach obozu sanacyjnego, ani wśród teozofów.

⁹³ AP Bydgoszcz, Niem. org. społ.-polit., t. 129, k. 1.

⁹⁴ W. Zawisza, *YMCA jako ruch wszechświatowy i Polska YMCA*. Warszawa 1930, s. 32, 36, 38; *VII Walne Zebranie Polskiej YMCA*. [Warszawa 1928], s. 19; *List pasterski J. Em. Kardynała Kakowskiego o YMCA*. „Przegląd Katolicki” nr 14 z 3 IV 1927, s. 209 n.; M. Skrudlik, *Zamachy na kościół katolicki w Polsce*. Warszawa 1928, s. 124.

nastrojach politycznych został przełamany⁹⁵. Sesja wpływowej w amerykańskich kołach elity władzy Rady Najwyższej obrządku szkockiego USA (płd. jurysdykcji) podjęła w 1925 r. specjalną uchwałę w sprawie zorganizowania akcji w obronie wolnomularzy prześladowanych w różnych krajach za swoją przynależność lożową. Przewodniczący tej Rady John Henry Cowles interweniował następnie w tej sprawie u sekretarza stanu USA, zaś odpis uchwały rozesał członkom kongresu USA oraz ambasadorowi Włoch, kraju, w którym właśnie prześladowano wolnomularzy, podjął też inne, nie ujawnione kroki. Akcja ta podniosła na duchu nie tylko masonów we Włoszech czy na Węgrzech, gdzie ich organizacja była zabroniona, lecz dodała otuchy adeptom tego ruchu również w innych krajach⁹⁶.

Dlatego przedsięwzięta przez Cowlesa latem 1926 r. duża podróż inspekcyjna w sprawach masonskich obrządku szkockiego dookoła świata przekształciła się w Europie środkowo-wschodniej niemal w pochód triumfalny. Na lotnisku w Bukareszcie, dokąd przyleciał 8 lipca z Konstantynopola, powitała go liczna, a doborowa delegacja wolnomularska, w której byli przywódcy obrządku szkockiego Rumunii, Włoch i Czechosłowacji. Do Bukaresztu przybył ponadto na spotkanie z nim wielki komandor honorowy niedawno utworzonej Rady Najwyższej Austrii, znany działacz i publicysta pacyfistyczny Johannes Barolin oraz trzyosobowa delegacja polska ze Strugiem na czele. Cowlesowi, który w połowie lipca odwiedził ponadto Wiedeń i Pragę, wszędzie oddawano duże honory, nadano mu członkostwo honorowe rad najwyższych tych krajów, a wśród jego rozmówców znalazły się również niektóre osobistości nie należące do wolnomularstwa⁹⁷. Bukareszteńskie spotkanie wielu najwyższych dostojników masonskich z kilku krajów było zjawiskiem tak niecodziennym, iż na podstawie pogłosek, jakie się o nim przedostały do kół dziennikarskich, zaczęto nawet snuć przypuszczenia, iż odbył się tu jakiś kongres masonski, na którym zapadły ważne decyzje polityczne⁹⁸. Wyglądało to dość prawdopodobnie. Właśnie bowiem jesienią 1926 r. wpływy masonskie na arenie politycznej Europy środkowej i środkowo-wschodniej osiągnęły swoje apogeum: Masoni kierowali wtedy polityką zagraniczną w Niemczech (G. Stresemann), Polsce (A. Zaleski), Czecho-

⁹⁵ [Appel aux Forces de Gauche]. „L'Acacia” nr 5 z XII 1923, s. 337; J. Schmidt, *Le Bloc national, Péril national*. Ibidem, s. 340 n.; *Déclaration du G... O...* Ibidem, nr 10 z V 1924, s. 505; Ph. Fauré-Freniet, *Coup d'oeil sur la France 1934*. Ibidem, nr 110 z VI 1934, s. 605.

⁹⁶ *The Grand Commander's allocution*. „NA” nr 6 VI 1928, s. 343; *Amerika*. „WF-Z” nr 12 z XII 1925, s. 31; *Une Protestation de la Maç. Américaine contre les agissements de Mussolini*. „Bulletin Officiel” [GL de Fr.] nr 38 z II 1926, s. 41 n.

⁹⁷ *Yourneyings of the Grand Commander*. „NA” nr 4 z IV 1927, s. 236—242; *Z domácích dílen*. „Svobodný zednář” nr 3 z 9 XII 1926, s. 10.

⁹⁸ Czeska agencja prasowa CEPS ogłosiła nawet komunikat o kongresie masonskim w Bukareszcie w końcu lipca 1926 r., na którym m. in. wielu polityków polskich — wolnomularzy posunięto w stopniach, zaś W. Stpiczyńskiemu udzielono szczególnej pochwały. Wiadomość ta, niewiarygodna dla każdego chociażby trochę obeznanego z systemem organizacyjnym masonerii (podwyższenia w stopniach udzielają wyłącznie loże, nigdy kongresy czy konwenty), obiegała prasę wielu krajów, m. in. też polską, skąd przeszła do publikacji. Por. Skrudlik, op. cit., s. 70. Po latach powtórzył ją bez zastrzeżeń L. Chajn (*Tajemnice masonerii*. „Tygodnik Demokratyczny” nr 5 z 24 XII 1963, s. 4).

słowacji (E. Benesz), Jugosławii (M. Ninčič) i Finlandii (H. Procopé). Demonstracją sukcesów międzynarodowej polityki wolnomularskiej było uroczyste przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów (10 wrzesień 1926), kiedy Stresemann — może odruchowo — uczynił znak masoński i w przemówieniu użył zwrotu obrzędowego, oraz tuż potem międzynarodowa pokojowa demonstracja masońska w Belgradzie (12—16 wrzesień 1926).

W tym klimacie ogólnym przewrót majowy, dokonany przy aprobacie i poparciu ze strony polskiego wolnomularstwa, od razu przyniósł mu jako całości pewne korzyści. Już w Budapeszcie Strug poinformował Cowlesa, że po maju sytuacja moralna organizacji uległa znacznej poprawie, członkowie nie muszą w takim stopniu jak dawniej ukrywać swojej przynależności. Wyrazem pozytywnych zmian było również i to, że Strug dał teraz Amerykaninowi swój warszawski adres, by nań kierowano korespondencję do masonerii polskiej, dotąd bowiem z zagranicy pisano na wskazane adresy w Genewie bądź Paryżu, skąd wolnomularze polscy odbierali ją osobiście⁹⁹. Przymuszczalnie w toku owych rozmów bukareszteńskich wielki komandor USA został zaproszony do odwiedzenia Warszawy.

W świadomości tej części inteligencji, która przyszyły zamach stanu psychologicznie i politycznie przygotowała i uzasadniała, a maj 1926 r. powitała z radością jako zapowiedź lepszej przyszłości dla kraju i siebie, z zamachu tego powinna być powstać Polska rządzona demokratycznie i liberalnie przez koalicję stronnictw i grup, które przewrót majowy poparły. Rząd, w którym decydujący głos mieć będą mądrzy reformatorzy inteligencji, realiwać będzie wielki plan wielostronnej przebudowy kraju. Postępowe reformy socjalne złagodzą, jeśli nawet całkowicie zniweczyć nie zdołają, skrajne niesprawiedliwości zachowanego ustroju kapitalistycznego, ustępstwa dla mniejszości narodowych rozładują jedno z głównych napięć w życiu wewnętrznym kraju i przywrócą sprawiedliwość w tej dziedzinie stosunków międzyludzkich, zaś walka z nacjonalizmem, zacofaniem umysłowym i obyczajowym oraz z klerykalizmem umożliwi kulturze polskiej zacieśnienie stosunków z postępowymi prądami myśli zachodnioeuropejskiej i wznowi tradycje Oświecenia. Stosownie do tych założeń będzie polska polityka zagraniczna współdziałać w zbliżeniu francusko-niemieckim, popierać różnorodne inicjatywy zmierzające do zbliżenia międzynarodowego, rozbrojenia powszechnego, arbitrażu międzynarodowego, uniwersalizacji Ligi Narodów i rozszerzenia jej uprawnień.

Wolnomularstwo polskie, będące wyrazicielem tych nastrojów, poglądów i nadziei inteligenckich, wyraźnie również w swoich nieco wcześniejszych dokumentach głosiło, że „w dziedzinie polityki wewnętrznej pracuje nad urzeczywistnieniem zasad wolności, demokracji i sprawiedliwości”¹⁰⁰. Traktując teraz siebie — wzorem Wielkiego Wschodu Francji —

⁹⁹ *The Grand Commanders Allocution*. „NA” nr 8 z VIII 1928, s. 476. Sprawa owego adresu była bardziej zawiła, niż ją widział Cowles. Zarówno w *Annuaire de la Maçonnerie Universelle 1923* (Berne brw.), jak i w *Annuaire de la Grande Loge de France* za lata 1924—1926 był podany warszawski adres Struga, jako adres dla korespondencji z Polską. Równocześnie jednak posługiwano się adresami zastępczymi w Genewie i Paryżu.

¹⁰⁰ Apercę, op. cit., s. 20. Por. oświadczenie Z. Skokowskiego (przyj. 13).

jako instytucję powołaną również do inspirowania i koordynowania pomajowych poczynań, zmierzających do zmiany oblicza kraju, w jednym z „Komunikatów W.L.N[arodowej]” z 1926 r. wyznaczało sobie centralne zadanie: „rzeczywiście skojarzyć ze sobą wszystkie rozumne dążenia całej demokracji”, pod którą to nazwą rozumiano wtedy zespół stronnictw i urzędów, które poparły przewrót majowy. Dla osiągnięcia tego — pisano w tymże „Komunikacie” — „koniecznym jest rozszerzenie podstaw rekrutacji naszych członków [...]. Dlatego musimy wejść do wszelkiego rodzaju środowisk profańskich”¹⁰¹. Oznaczało to, że kierownictwo Wielkiej Łoży uznało, iż nastał czas, by wyjść poza swoje drobne skupiska organizacyjne i zakulisowe zabiegi o takie czy inne pozycje w najwyższych ogniwach administracji i aparatu zarządzania państwem a wystąpić szerokim frontem w życiu publicznym jako nadrzędny czynnik organizujący i samodzielny partner innych sił.

Zgodnie z tą wypracowaną przez siebie koncepcją własnej roli i celów, jakim dokonany zamach stanu ma służyć, wolnomularstwo natychmiast po dniach majowych postawiło mimo udziału swoich członków w rządzie sprawę oparcia jego działalności na skonkretyzowanym programie. Pytanie o taki program na najbliższy tydzień zadał Strug na kolejnej konferencji z Piłsudskim, bezpośrednio po przewrocie. Otrzymał jednak wymijającą odpowiedź, negującą w istocie rzeczy możliwość długofalowych planów. Konferencje takie najwidoczniej kontynuowano dalej, jednak nie osiągnęły one zamierzonych przez masonerię celów¹⁰². Wolnomularstwo, w którym już wcześniej istniały zastrzeżenia co do orientacji politycznej i poglądów Piłsudskiego, w nowej sytuacji podjęło próbę utworzenia szerokiej apartyjnej organizacji, opartej na współpracy piłsudczyków i inteligentnych członków oraz sympatyków PPS. Miała ona stać się wyrazem i — do pewnego stopnia — zapleczem masowym, owych wspólnych „rozumnych dążeń całej demokracji”. Tego rodzaju formacja, formalnie uznająca czołową rolę Piłsudskiego, mogła równocześnie w ręku kierownictwa masoniarskiego stać się narzędziem nacisku na nowego dyktatora, ograniczać jego swobodę manewru. W tym celu powołano już w trzeciej dekadzie maja 1926 r. Komitet Odrodzenia Moralnego. Nominalnie powstał on — jak podawała informacja, pochodząca z kół bliskich masonerii — „z inicjatywy mających tyloletnią tradycję organizacji i związków niepodległościowych”, bliżej zresztą nie sprecyzowanych, i miał na celu „pracę nad wytworzeniem silnej moralnej opinii wśród najszerzych warstw społeczeństwa, opinii zmierzającej do uzdrowienia rozpoczętego wielkiego dzieła sanacji stosunków społecznych”. Pierwszym publicznym wystąpieniem Komitetu była zwołana w gorącym okresie wyborów prezydenckich na dzień 25 maja 1926 publiczna konferencja na temat „Odrodzenie moralne”. Wygłoszony na

¹⁰¹ Cyt. za K. M. Morawski, *Masoneria toczy życie polskie*. „Tęcza” nr 5 z V 1938, s. 12.

¹⁰² Olchowicz, op. cit., Aluzją do negatywnych wyników późniejszych konferencji Struga z Piłsudskim jest inspirowana przez grupę pułkownikowską wypowiedź W. Sieroszewskiego z końca grudnia 1930 r.: „Nie chciano słuchać jego nieodpowiednich i stronnictw rad”. A. Strug, *Kablogram Sieroszewskiego*. „Robotnik” nr 4 z 4 I 1931, s. 1. Strug „udawał się kilkakrotnie do Belwederu na szczerze i gorzkie rozmowy z Piłsudskim”. J. Grzędziński, *Bracia od kielni*. „Świat” nr 35 z 2 IX 1962, s. 15.

niej przez Struga, zapowiedzianego z góry jako głównego prelegenta, referat był nasycony frazeologią masońską, zaś w zakończeniu podawał lapidarnie ujętą koncepcję polityczną polskiego wolnomularstwa: „Będziemy godni tego, czego świadkami uczyniły nas dzieje. Jeżeli cały obóz demokratyczny ulegnie nakazom chwili, będzie niezadługo triumfować w Polsce zwycięstwo moralności — my zaś w spokoju i godności będziemy rządili Nową Polską”. Zarazem znalazło się w referacie wymowne zdanie: „Komendant zrobił swoje — teraz kolej na nas”. Jego odpowiednikiem w powziętej na konferencji rezolucji było sformułowanie: „Cały naród pragnie, by z jej [krwi przelanej w maju — L. H.] posiewu wyrosło odrodzenie, nowa potęga moralna. Lecz nie żądamy, aby ją zbudował wyłącznie jeden człowiek [...]. Aby on mógł dzieła swego w pełni dokonać, musi się oprzeć na nas i to oparcie nie może co chwila spod stóp Mu się usunąć”¹⁰³. Rozpoczęta akcja niebawem zamarła, prawdopodobnie w wyniku kontrakcji ścisłej grupy piłsudczykowskiej, która zdawała sobie sprawę z istotnych intencji, jakie tej imprezie przyświecały.

W ten sposób fakty zaczęły szybko przekonywać inteligenckich liberałów i radykałów, że nie istnieją szanse współpracy z piłsudczykami na zasadzie równoprawnego partnerstwa. Równocześnie zaś pierwsi nie widzieli dla siebie drogi wyjścia z sytuacji, w jakiej się znaleźli. Dlatego pod koniec września 1926 r. gorzko mówił Strug, jeszcze w wąskim gronie, o bankructwie „dni majowych”¹⁰⁴. Mimo to jednak jedyną szansą na utrzymanie czy skierowanie rządów pomajowych w nurt burżuazyjno-radykalnej polityki było — w oczach postępowej inteligencji i masonerii — zachowanie jedności owej „demokracji”, tj. bloku ugrupowań lewicy i lewego centrum z maja 1926 r. W momencie, kiedy uchwały Rady Naczelnej PPS z 17—18 października 1926 z ich łagodną wprawdzie, jednak już krytyką rządu Bartla i zapowiedzią „stosunku rzeczowego”¹⁰⁵ do niego, sygnalizowały pierwsze wyraźniejsze pęknięcia w tym bloku, z kół masońskich wyszła w końcu października nowa inicjatywa organizacyjna — za zgodą PPS utworzono Związek Polskiej Inteligencji Socjalistycznej. Jego trzonem miało być „liczne grono inteligencji socjalistycznej, która pozostając dotychczas z dala od ruchu robotniczego pragnie obecnie wziąć czynny udział w życiu socjalistycznym”. W 9-osobowym zarządzie nowej organizacji co najmniej 5 (Z. Kmita, H. Kołodziejski, Z. Skokowski, A. Strug, S. Węglewski) było wolnomularzami¹⁰⁶. Nazwiska i późniejsze losy większości jego członków wskazywały na to, że przeważały tu tendencje do utrzymania współpracy PPS z piłsudczykami. Dalszy rozwój wydarzeń, pogłębiający jeszcze rozbieżności dwu tych orientacji, przypuszczalnie stanął na przeszkodzie rozwojowi Związku, który wkrótce znikł bez śladu.

¹⁰³ O odrodzenie moralne. „Nowy Kurier Polski” nr 112 z 26 V 1926, s. 6; *Polska w uścisku polipa masonerii*. „Kurier Poznański” nr 248 z 1 VI 1926, s. 2, Szczegółowa zapowiedź tematyki konferencji — *Co słyszać nowego?* „Kurier Poranny” nr 143 z 25 V 1926, s. 3.

¹⁰⁴ Z. Nałkowska, *O polityce w XX-leciu*. „Polityka” nr 6 z 5 II 1972, s. 7.

¹⁰⁵ A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924—1928*. Warszawa 1969, s. 190 n.

¹⁰⁶ *Zebranie inauguracyjne Zw. Inteligencji Socjalistycznej*. „Robotnik” nr 300 z 31 X 1926, s. 5; Pozostali członkowie zarządu: T. Hołówko, J. Małynicz, J. Strzelecki, A. Szczyński.

Nadal jednak zarówno w obozie rządowym, jak i wśród stronnictw opozycji lewicowej znajdowały się grupy opowiadające się za współpracą obu stron. Kwestia dalszego zatem istnienia „obozu demokracji” jeszcze przez pewien czas nie wydawała się w żadnym kierunku przesądzona. Sytuacja taka umożliwiała wolnomularzom pośredniczenie w wielu sprawach pomiędzy różnymi środowiskami socjalistycznymi bądź liberalnymi a obozem rządowym czy niektórymi jego grupami. Ożywiona działalność masonska dość wyraźnie przejawiała się w wychodzących z różnych stron zabiegach o nowe uregulowanie jednego z najbardziej palących problemów polskiej polityki wewnętrznej, jakim była sprawa mniejszości narodowych, zwłaszcza słowiańskich. Podjęciu jej sprzyjała okoliczność, że po maju 1926 r. znaleźli się w bliskim otoczeniu nowej ekipy rządzącej ludzie, którzy nie wyrzekli się dawnych koncepcji federalistycznych. Łączyły ich stosunki z niektórymi grupami liberałów. Toteż Wielka Loża ustaliła jako jeden z głównych na rok 1926/27 tematów zajęć lożowych zbadanie problemu mniejszości narodowych w Polsce pod kątem znalezienia sprawiedliwego rozwiązania¹⁰⁷. Nie ograniczając się do wymiany zdań na posiedzeniach lożowych brali niektórzy wolnomularze (H. Gliwic, L. Rajchman) czynny udział w organizowanych na ten temat przez niewielką, lecz wpływową grupę liberałów (M. Handelsman, H. Konic, A. Falter i in.) zebraniach dyskusyjnych, za pośrednictwem których usiłowano oddziaływać na koła rządowe. Współdziałał w tym, zza kulis, również A. Strug. W podobnym kierunku urabiano z udziałem innych masonów opinię lewicowych czy lewicujących sfer inteligenckich na herbatkach u Kosmowskich. Trwałym terenem kontaktów i oddziaływania pozostał wyraźnie teraz ożywiony Instytut Badań Spraw Narodowościowych¹⁰⁸.

W dziedzinie polityki społecznej pośrednikiem pomiędzy kolejnymi gabinetami Bartla a innymi kołami był głównie H. Kołodziejcki. On przeforsował koncepcję powołania przez rząd Komisji Ankietowej Badanie Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany, w której obok niego znaleźli się wolnomularze M. Ponikiewski i T. Wolski. Współdziałał też zbliżeniu z tą Komisją kół spółdzielczych oraz działaczy klasowego ruchu zawodowego oraz pośredniczył w rozmaitych sprawach pomiędzy nimi a Bartlem. Pewną rolę w tych kontaktach odgrywał również, awansowany teraz na wicedyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego, J. Husarski, pozostający w bliskich stosunkach z Teodorem Toeplitzem¹⁰⁹.

Komplikującej się sytuacji wolnomularzy w obrębie PPS czy „Wyzwolenia” lub Stronnictwa Chłopskiego nie równoważyły pozycje zajmowane w ugrupowaniach zdecydowanie prorządowych. Wprawdzie we władzach naczelnych Partii Pracy, powstałej jesienią 1926 r. z dotychczasowego Klubu Pracy, dominowali — podobnie jak w jej poprzedniku — członkowie łóż¹¹⁰, jednak samo to stronnictwo nie odgrywało wię-

¹⁰⁷ *Polen*. „WF-Z nr 11 z XI 1926, s. 42.

¹⁰⁸ J. Gawroński, *Dyplomatyczne wagary*. Warszawa 1965, s. 131 n. A. Fiderkiewicz, *Burzliwe lata*. Warszawa 1963, s. 205 n.; „Biuletyn Polityczny” nr 2/3 z 1927, s. 79.

¹⁰⁹ S. Tołwiński, *Wspomnienia 1895—1939*. Warszawa 1971, s. 270, 300.

¹¹⁰ Spośród wybranego na I Zjeździe Partii Pracy (2 X 1926) 12-osobowego Zarządu Głównego co najmniej 5 członków było wolnomularzami (M. Zyndram-Ko-

kszej roli w bloku prorządowym. Uwidoczniło się to wyraźnie już na początku 1928 r., kiedy weszło w skład nowo utworzonego BBWR. W ostatnim znaleźli się również ludzie ze środowiska wileńskich demokratów czy innych grup liberałów. Wśród osób, które podpisały deklarację programową tegoż BBWR, byli wolnomularze: Witold Abramowicz, Hipolit Gliwic, Leon Kozłowski; z sejmowej listy państwowej BBWR z 1928 r. kandydował Jan Piłsudski (7 miejsce) czy Karol Polakiewicz (17 miejsce), zaś w liście senatorskiej dwa pierwsze miejsca zajmowali A. Zaleski i Jan Piłsudski, ósme zaś inż. Jan Rogowicz¹¹¹. Ludzie ci jednak nie odgrywali większej roli w tym głównym ugrupowaniu prorządowym.

Wprawdzie nadzieje na wielką przebudowę kraju w duchu ideałów masonskich i odgrywanie przez Wielką Lożę roli koordynatora poczynań „obozu demokracji” stosunkowo szybko po maju 1926 r. okazały się mało realne — okólnik właśnie Bartla, wprowadzający do szkół przy- mus praktyk religijnych¹¹², był pod tym względem symptomatyczny — jednak wolnomularstwo osiągnęło dla siebie pewne korzyści szerszej natury. Przede wszystkim zmieniła się otaczająca je atmosfera moralna. Wszak mimo pojawiających się od pierwszej chwili w prasie endeckiej i zagranicznej prawicowej twierdzeń o związku zachodzącym pomiędzy masonerią a przewrotem majowym oraz analogicznej kampanii polskiego episkopatu prasa obozu rządowego zachowywała w tej sprawie wymowne milczenie. Z kolei w ramach tego obozu współpracowali z ewidentnymi masonami działacze zachowawczej prawicy i niektórzy przywódcy mieszczkańscy. Jedno i drugie pozbawiło do pewnego stopnia siły dawne uprzedzenia i postawy antymasonskie. Jeśli bowiem przedmajowy klimat społeczny działającej automatycznie aprobaty grupowej sprzyjał ich manifestowaniu i zarazem powstrzymywał przed wystąpieniem przeciwko nim, to w nowej sytuacji można już było jawnie je przyjmować z rezerwą czy nawet krytycznie. Dlatego znikły obawy, że ujawnienie np. w prasie czyjejs przynależności lożowej grozi usunięciem tej osoby ze stanowisk państwowych, zwłaszcza wyższych. Można też było sobie pozwolić na publikowanie artykułów pozytywnie oświetlających rolę masonerii w przeszłości narodowej. Służył temu np. cykl rozpraw S. Małachowskiego-Łempickiego, drukowanych w latach 1927—1928 na łamach redagowanego przez J. Jędrzejewicza, a finansowanego przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Średnich miesięcznika „Wiedza i Życie”. W wyraźnie sanacyjnej „Drodze” tenże autor pisał o ks. Józefie Poniatowskim jako wolnomularzu¹¹³. Otwarcie w obronie wolnomularstwa czy nawet z jego pochwałą występowali teraz publicyści-masoni w organie Partii Pracy, stołecznym dzienniku „Epoka” (nowa nazwa wspomnian-

ściałkowski, prezes; J. Barański, sekretarz organizacyjny; S. Gaszyński, B. Krzyżanowski, S. Ludkiewicz), zaś J. Osmołowski pozostawał z nimi w bliskich stosunkach. „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2/3, s. 250.

¹¹¹ *Deklaracja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*. „Epoka” nr 20 z 20 I 1928, s. 1, 3; *Państwowa lista kandydatów*. Ibidem, nr 25 z 25 I 1928, s. 3.

¹¹² Dz. URP 1927, nr 1, poz. 9.

¹¹³ S. Małachowski-Łempicki, *Łoża żałobna mistrza Józefa Poniatowskiego*. „Droga” nr 8/10 z 1927, s. 147—151.

nego „Nowego Kuriera Polskiego”) ¹¹⁴. Nawet dzienniki Stronnictwa Prawicy Narodowej (konserwatyści) czy wielkiego kapitału odważały się teraz polemizować z endeckimi tezami o wszechmocy masonerii i zarzucać ich rzecznikom wąskopartyjne interesy ¹¹⁵. Przy takich nastrojach zdecydowało się wolnomularstwo na publiczne ujawnienie swego istnienia, co nastąpiło na pogrzebie malarza, legionisty Jerzego Winiarza ¹¹⁶. Wierzono też, że w niedalekiej przyszłości stanie się możliwe zbudowanie w Warszawie domu Wielkiej Łoży, na co zaczęto zbierać miesięczne składki, rozpoczęto również systematycznie tworzyć jej księgozbiór ¹¹⁷.

Równocześnie jednak — w miarę rozwoju wydarzeń na arenie politycznej — stawało wolnomularstwo wraz z całym obozem polskiego liberalizmu wobec konieczności podejmowania decyzji, które dotyczyły jego postaw w sprawach zasadniczych. Stopniowo bowiem stawało się oczywiste, że rozbieżności pomiędzy dawnymi partnerami obozu popierającego Piłsudskiego nie ograniczają się do różnic taktycznych, lecz dotyczą metod rządzenia, zatem spraw związanych już z podstawowymi momentami światopoglądu liberalnego i zasadami wolnomularskimi. Zwolennicy tych kierunków ideowych musieli zatem dokonać wyboru pomiędzy wiernością zasadom a podporządkowaniem się decyzjom piłsudczykowskich ośrodków kierowniczych. Przed takim dylematem stanęli najwcześniej parlamentarzyści z Partii Pracy. Na znak protestu przeciwko lekceważącemu stosunkowi do parlamentu rządu, popieranego przez Klub, ustąpił z niego wkrótce po maju 1926 r. Thugutt, w początkach zaś lutego 1927 r., w związku z głosowaniem za wydaniem sądom posłów z Białoruskiej Hromady i Hołowacza z NPCh, to samo zrobili L. Chomiński i E. Śmiarowski, podczas gdy inni wolnomularze w tym zespole pozostali. Tygodnik „Ster”, któremu patronował Thugutt, zajął już w końcu 1926 r. stanowisko umiarkowanie opozycyjne; odtąd pisywały tu rozczarowane jednostki ze środowisk liberalnych. Gdy zaś Thugutt w przededniu marcowych wyborów parlamentarnych 1928 r. powrócił po 4 latach do PSL „Wyzwolenie”, to zdanie ze złożonej przezeń deklaracji, mówiące o tym, że demokracji „zagrożają zarówno otwarcie wrogowie, jak i fałszywi przyjaciele”, było wyraźnie ukierunkowaną aluzją ¹¹⁸.

Kiedy mające swoje źródło w układzie sił w nowym Sejmie kolejne nadzieje na „wielką koalicję” rządową sanacji i umiarkowanej lewicy ostatecznie się rozwiały w początkach lipca 1928 r. po głośnym wywia-

¹¹⁴ Widz [J. Wasowski], *Straszak masoński*. „Epoka” nr 15 z 16 I 1927, s. 2; W. G[iełżyński], *Śladami masonów*. Ibidem, nr 246 z 5 IX 1928, s. 2; Z., *Odwaga w imię Prawdy*. Ibidem, nr 271 z 30 IX 1928, s. 5; St. M[ająchowski-] Ł[empicki], *Król Gustaw V wolnym mularzem*. Ibidem, nr 173 z 28 VI 1928, s. 6.

¹¹⁵ W. *Strach przed fartuszkami*. „Kurier Polski” nr 246 z 5 IX 1928, s. 2; Stańczyk, *Łoża i katakumby*. „Dzień Polski” nr 252 z 11 IX 1928, s. 4; *Przegląd prasy*. „Gazeta Warszawska” nr 274 z 14 IX 1928, s. 3. (fragmenty artykułu z łódzkiej „Prawdy”).

¹¹⁶ Hass, *Rozwój organizacyjny*, s. 101.

¹¹⁷ *Journeyings of the Grand Commander*. „NA” nr 4 z IV 1929, s. 234; Hass, *Księgozbiór Wielkiej Łoży Narodowej Polski*. „Roczniki Biblioteczne” 1970, z. 3/4, s. 931 n.

¹¹⁸ Giełżyński, *Partia Pracy*, s. 220 n.; „Biuletyn Polityczny” 1927, nr 2/3, s. 250; *Zgłoszenie się ob. St. Thugutta do PSL Wyzwolenie*. „Wyzwolenie” nr 8 z 19 II 1928, s. 14.

dzie prasowym Piłsudskiego¹¹⁹, przed liberalną i radykalną inteligencją, a wraz z nią również przed wolnomularstwem stanął w całej ostrości problem opowiedzenia się za jedną z dwu stron. W sytuacji, gdy sanacja, zwalczana ostro przez endecję i sama ją jeszcze zwalczająca, nadal — w oczach inteligencji — reprezentowała ów majowy program przebudowy kraju, zachowała bowiem pewne elementy ideologii laickiej i walki z nacjonalizmem, większość postępowej inteligencji gotowa była w imię realizacji owego programu poczynić ustępstwa od liberalizmu, zgodzić się na realizację tego programu bez pośrednictwa parlamentu¹²⁰. Decyzja taka przychodziła jej tym łatwiej, iż pomna była swoich gorzkich przedmajowych doświadczeń wyborczych. Tego rodzaju dwuznaczną moralnie i politycznie, a daleką od zasadniczości postawę — ostre atakowanie endecji za jej reakcyjność, a zarazem przymykanie oczu na sanacyjne naruszenie podstawowych zasad demokracji — zajmowały co najmniej do końca 1930 r. poczytne „Wiadomości Literackie”, owa potężna tuba propagandowa i intelektualna polskiego liberalizmu, czy bratni im satyryczny „Cyrulik Warszawski”.

Pogłębiające się na tle politycznym różnice wewnątrz wolnomularstwa prowadziły do formułowania odmiennych poglądów na rolę i miejsce organizacji w życiu kraju. Wykrystalizowanie się nowego stanowiska odbywało się wśród tarć i konfliktów. Tak np. w ostatnich miesiącach 1928 r., w okresie rozłamu w PPS jedni wolnomularze, jak Jerzy Michałowicz czy Waław Bruner, nawet sam Strug, stojąc w obronie swojej partii, musieli przeciwstawiać się działaniom innych wolnomularzy czy do niedawna wolnomularzy, w rodzaju Medarda Downarowicza¹²¹. Dyskusje w łozach na temat postaw wolnomularskich nie były wolne od krytyki zachowania się w życiu publicznym ich niektórych członków, zajmujących w nim eksponowane pozycje. Krytykowane czuli się tym osobiście dotknięci, zwłaszcza że nie dopatrywali się w swoim postępowaniu żadnego naruszenia zasad masonskich. Działo się to w sytuacji, kiedy zwiększała się podejrzliwość Piłsudskiego w stosunku do masonerii, czego sygnałem były akapity o obcych agenturach w jego przemówieniu na kaliskim Zjeździe Legionistów w sierpniu 1927 r., zaś dla tej części piłsudczyków, która dawniej chciała wykorzystać organizację łozową jako instrument penetracji innych ugrupowań, nie tylko straciła ona swą wagę, lecz wręcz stawała się niebezpieczna jako swoista siła nacisku moralnego na członków własnego obozu. Wszystko to łącznie spowodowało co najmniej czasowe usunięcie się z łóz („pokrycie warsztatów”) niektórych

¹¹⁹ Echa tych rachub — I. Daszyński, *Oświadczenie marszałka sejmu*. „Robotnik” nr 185 z 4 VII 1928, s. 1; M. Niedziałkowski, *Dwa oświadczenia*. Ibidem, nr 186 z 5 VII 1928, s. 1.

¹²⁰ M. Niedziałkowski, *Załamania się myśli liberalnej*, Ibidem, nr 188 z 7 VII 1928, s. 1; tegoż, *Socjalizm i liberalizm*. Ibidem, nr 189 z 8 VII 1928, s. 1. Niektórzy — jak np. wspomniany S. Lewicki — wierzyli, że wszystko, co koła rządowe robią sprzecznego z linią demokracji, jest jedynie taktyką, że we właściwym momencie Piłsudski dokona odpowiedniego zwrotu. Nawet niektórzy wysocy dostojnicy pomajowi — według przeświadczenia G. Czechowicza — ulegali podobnym „złudzeniom, licząc na odpyły niezdrowej fali”. F. Popławski, *Przed trzynastu laty*. „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego”, Lublin, 1959, s. 64; *Wywiad G. Czechowicza*. „Robotnik” nr 144 z 24 V 1930, s. 3.

¹²¹ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*. Londyn 1966, s. 354; Tymieniecka, op. cit., s. 272, 283 n., 288, 290; *Nad mogiłą*. „Robotnik” nr 338 z 2 XI 1936, s. 4.

najwyższych dostojników państwowych (np. K. Bartel)¹²². Innych znów, tych z grupy „pułkowników”, pousuwał Strug za postawy sprzeczne z ideologią organizacji¹²³. Wolnomularze czynni w PPS czy Wyzwoleniu, widząc jak większość współtowarzyszy lożowych wyrzeka się dawnych postaw, bądź wycofywali się z loż, bądź ograniczali swój udział w nich.

Swoje wewnętrzne tarcia wolnomularstwo długo ukrywało. Nie poinformowano np. o nich wspomnianego już J. H. Cowlesa, kiedy go w dniach 10—13 października 1928 goszczono w Warszawie. Znamienne tylko było, że nie spotkał się z żadnym wyższym dostojnikiem państwowym, czego by — przy swoim snobizmie — nie pominął w relacji z podróży. Wspominał jedynie, że zęgnali go masoni „należący do najwybitniejszych obywateli Warszawy, przemysłowcy oraz osoby zajmujące wysoką pozycję socjalną”¹²⁴.

Ostatecznie układ sił politycznych w Polsce w połączeniu z inteligentko-urzędniczym składem polskiej organizacji wolnomularskiej doprowadził w dwa i pół roku po przewrocie majowym, w którym wystąpiła jako czynnik polityczny, do jej daleko posuniętego odpolitycznienia. Wolnomularstwo — według świadectwa bliskiego mu i przychylnego obserwatora — „przybrało charakter zrzeszenia raczej szczupłego, zamkniętego i trudno dostępne [...] oddanego jedynie zagadnieniom etycznym i wychowawczym, a w sprawach politycznych zajmującego postawę lub używającego w miarę możności swych wpływów jedynie w wypadkach szczególnej wagi z punktu widzenia etyki życia publicznego”¹²⁵. Tak przynajmniej było w pierwszej połowie lat trzydziestych. Politycznie, mimo wielorakich zastrzeżeń, znalazło się — wraz z większością liberałów — w obrębie obozu sanacyjnego. Z jego bowiem ludźmi łatwiej można było znaleźć wspólny język niż ze środowiskami nierewolucyjnej opozycji, zmuszonymi paktować z klerykalizmem w jego chadeckiej czy nawet endekkiej odmianie. Toteż wśród wybranych 16 listopada 1928 dostojników Wielkiej Loży na rok 1928/29 nie znalazł się nikt związany z opozycją, byli natomiast wśród nich ludzie należący do partii rządzącej¹²⁶.

¹²² Zapytany o przynależność Bartla do wolnomularstwa, Strug odpowiedział w kwietniu 1929 r. krótko: „Był”. Olchowicz, op. cit., Zdaniem B. Miedzińskiego Piłsudski zażądał od Bartla na samym początku jego kariery rządowej, by wycofał się na jej czas z loży. Ten zaś „w okresie swego premierostwa i wicepremierostwa o masonach wyrażał się lekceważąco, a nawet wręcz obraźliwie”. Miedziński jest też przeświadczony, że również Zaleski w tym czasie był poza organizacją masońską. B. Miedziński, List z 10 I 1964, s. 3 n.

¹²³ Relacja A. Karaczewskiego, op. cit. Por. *Dzienniki...*

¹²⁴ Relacja z pobytu w Warszawie — *Journeyings of the Grand Commander*. „NA” nr 4 z IV 1929, s. 232—235.

¹²⁵ Dąbrowska, op. cit., s. 31. Autorka była żoną wieloletniego przywódcy polskiego wolnomularstwa S. Stempowskiego, uwagi swoje pisała w 1943 r., więc za jego życia.

¹²⁶ Dostojnicy Wielkiej Loży na rok 1928/1929: w. mistrz J. Mazurkiewicz, profesor medycyny UW; I w. namiestnik M. Ponikiewski, inżynier; II w. namiestnik P. Rudzki, lekarz; I w. dozorca M. Konopacki, profesor medycyny UW; II w. dozorca Z. Dworzańczyk, wyższy urzędnik MPiOS; w. mówca K. Chrzczonowicz; w. sekr. M. Wolfke, profesor PW; w. skarbnik M. Bartoszkiewicz, kierownik biura Elektrowni Warszawskiej; w. jałmużnik W. Redlich, adwokat; w. pieczętarz W. Maurin, psycholog; w. bibliotekarz E. Kipa, urzędnik MSZ; w. odźwierny W. Czyż, inżynier. *Pologne*. „Bulletin” nr 28 z I—III 1929, s. 28 n.

Ustąpienie w drugiej połowie 1929 r. Struga ze stanowiska wielkiego komandora Rady Najwyższej 33^o i zastąpienie go S. Stempowskim było tylko logicznym zakończeniem tego procesu, w którym znalazła swój wyraz pomajowa rezygnacja polskiego liberalizmu ze swoich niedawnych aspiracji i wysokich lotów.

ЛИБЕРАЛЫ, ЭЗОТЕРИКИ, ПИЛСУДЧИКИ

Из истории политической жизни Польши в 1924—1928 гг.

Статья посвящена выяснению конкретных причин и представлению во всей сложности ситуации 1924—1928 гг. в Польше, когда буржуазно-либеральные и интеллигентско-радикальные круги вначале принимали участие в политической борьбе, приведшей к военному перевороту в мае 1926 г. После него в Польше сформировался полувойсковый, полукрупнокапиталистический-крупноземлевладельческий авторитарный режим, которому эти силы — несмотря на очередные разочарования и внутренние сомнения — в течение последующих нескольких лет продолжали оказывать поддержку.

Еще раньше, после 1918 года, этот либерально-радикальный лагерь, хотя и не имел в течение многих лет ни крупной политической партии в Польше, ни вообще парламентского представительства, все же пользовался значительным влиянием в высших звеньях государственного аппарата, был популярен в кругах представителей свободных профессий; кроме того его связывали близкие отношения с той частью офицерского корпуса, признанным вождем которой был Юзеф Пилсудский. В связи с отсутствием политической партии, в силу вещей, важную роль в этом лагере играли разные организации формально неполитические, прежде всего масонство. Наряду с ним немалое значение для обработки общественного мнения в духе благожелательности для сторонников Пилсудского имели различные группы эзотериков, мистиков и оккультистов (мартинисты, розенкрейцеры, теософы, антропософы и т.д.). Если в масонских ложах группировались люди, принадлежавшие к свободомыслящей части интеллигентских верхов страны, то вышеназванные группы объединяли, правда, лишь людей из средних слоев интеллигенции, зато весьма активных и проникавших зачастую в нижние слои.

Современное польское масонство, зачатки которого в 1909 г. были связаны с парижским „Гран ориен“, развилось до сравнительно больших размеров лишь после 1918 года. В 1920 г. был создан его руководящий орган — Великая национальная ложа Польши. Это масонство по своему личному составу было сильно связано с политикой и видело свою роль в согласовании деятельности зачастую враждовавших между собой партий и небольших групп умеренной левизы и левого центра. В политической борьбе между клерикально-националистическим лагерем и остальными неревOLUTIONными группами, которые практически группировались вокруг тогдашней главы государства — Ю. Пилсудского, они безоговорочно выступали по стороне последнего и в его пользу использовали свои международные связи.

Результаты парламентских выборов в 1922 г. были для либеральных и радикально-интеллигентских кругов очередным — после выборов 1919 г. — уроком, свидетельствующим о том, что парламентский путь к власти для них закрыт. В то же время наметилась перспектива образования в Польше консервативной республики, в которой власть надолго оказалась бы в руках клерикально-националистического блока. Для свободомыслящей

интеллигенции это означало не только потерю ее позиции в области общественно-идейного авторитета, но и в некоторой степени угрозу ее материальному положению, которое и без того подрывала нарастающая инфляция. В таких условиях эти круги приходили к выводу, что единственным для них выходом из сложившегося положения и в то же время единственным способом спасения либеральной демократии был бы военный государственный переворот, совершенный при их политической поддержке демократически настроенными офицерами. Возникшие в связи с этим сомнения практического характера: вошли ли с этой целью в соглашение с офицерскими группами, объединившимися вокруг Пилсудского, и с ним самим, или же связаться с соперничавшим с ним генералом Владиславом Сикорским и его военными сторонниками, были быстро решены в пользу сотрудничества с первым из двух соперников. Таким образом с конца 1924 г. или же с первой половины следующего года масонские ложи стали местом, где формировалось гражданское подполье заговорщиков; они же приняли активное участие в обработке широкого общественного мнения в духе доброжелательности для будущего переворота, а также в многочисленных предварительных партийно-политических маневрах.

Перспектива власти право-клерикального правительства представляла угрозу также для всякого рода оккультистов и эзотериков. Хотя часть из них и была настроена националистически, однако связь польского национализма с ортодоксальным католицизмом, с одной стороны, а с другой — то обстоятельство, что всякий оккультизм или эзотеризм по своей сущности является космополитическим, вместе были причиной того, что эти группы так или иначе попадали в конфликт с право-клерикальным лагерем. По этой причине, в условиях тогдашней политической обстановки, они автоматически приближались к противоположному блоку пилсудчиков и либералов.

После государственного переворота Пилсудского, произведенного в мае 1926 г. при моральной и пропагандистской поддержке, в частности, со стороны либералов, масонов и теософов, в состав первых кабинетов министров входили люди, принадлежавшие к масонству либо близкие ему в идейном отношении; многие другие из этих же кругов получили высокие посты в государственной администрации. В связи с этим наступил определенный приток новых членов в масонские ложи, поднялось также настроение в них. Стали также активнее теософы и антропософы, среди которых решительный перевес приобрели сторонники Пилсудского. Однако вскоре политические шаги этого руководителя и его ближайшего окружения начали указывать на то, что пришедшие к власти круги не думают об установлении демократического правления. В связи с этим умеренно левые рабочие и крестьянские партии начали постепенно переходить в оппозицию к новому политическому режиму. Либеральные и масонские круги пытались действовать в пользу сохранения существовавшего прежде и явно проявившегося в ходе переворота и в первые недели после него союза этих группировок с новыми правящими кругами. Однако эти попытки не дали положительных результатов, а принимавшие в них участие политики из этих группировок попали в весьма затруднительное и двусмысленное положение. Либеральные круги, перед которыми такое развитие событий поставило дилемму — по какую из этих двух сторон стать, выбрали новый режим. На такой выбор повлияло опасение, что к власти вновь придут право-клерикальные круги, а также классовое положение интеллигенции — прослойки, в большой степени зависящей от государственного аппарата. Однако этот выбор в свою очередь оказывал влияние на положение внутри эзотеристских и оккультистских, а также масонских организаций. Первые, формально не занимавшиеся политикой, фактически одобряли новый режим и созданный им новый правящий лагерь, называемый популярно „санацией”. В свою очередь, из масонских лож и их Великой национальной ложи выступила часть членов, связанных с умеренно левыми партиями, остальные члены явно уменьшили свою активность в ложах. Вследствие этого изменился политический профиль масонской организации и после 1928 г. она отказалась от прежних

больших политических планов. С тех пор во главе ее стояли люди либо связанные с новым правящим лагерем, либо политически нейтральные. Выступление из организации ее прежнего верховного сановника, многолетнего члена Польской социалистической партии, видного писателя Анджея Струга стало как бы венцом этого процесса преобразования в масонстве. В этом процессе отразился кризис либерализма, который перед лицом новых проблем, вызванных к жизни появлением авторитарных режимов, показал свое бессилие, зашел в тупик.

LIBÉRAUX, ILLUMINÉS, PILSUDSKISTES

Un épisode d'histoire de la politique polonaise entre 1924 et 1928

L'auteur analyse dans cet article les causes et l'évolution, extrêmement complexes, de la situation intérieure en Pologne dans les années 1924 - 1928. Les milieux des libéraux bourgeois et de l'intelligentsia radicale s'étaient d'abord engagés dans l'action politique qui a abouti au coup d'État militaire de mai 1926, pour soutenir ensuite, pendant plusieurs années encore, malgré les déceptions successives et les déchirements intérieurs, le régime autoritaire qui en est issu et qui représentait une coalition de l'armée avec le grand capital et les grands propriétaires fonciers.

Le camp des libéraux et des radicaux, bien que ne disposant ni d'un parti politique important, ni d'aucune représentation au parlement, exerçait, dès 1918, une influence considérable aux échelons supérieurs de l'administration d'État, jouissait d'une grande popularité parmi les hommes de professions libérales et avait des affinités avec la partie du corps d'officiers dont Józef Piłsudski fut le chef reconnu. A défaut d'un parti politique, un rôle important échoua dans ce camp à toutes sortes d'organisations apparemment apolitiques, et en premier lieu à la franc-maçonnerie. A côté d'elle, il convient de citer divers groupes d'illuminés, de mystiques et d'occultistes (martinistes, membres de la Rose-Croix, théosophes, anthroposophes, etc.). Alors que les loges maçonniques réunissaient des hommes appartenant à l'élite intellectuelle du pays, les adeptes des autres groupes cités ne représentaient que l'intelligentsia moyenne mais ils étaient, en revanche, extrêmement actifs et sachant parfois nouer des contacts avec les couches inférieures.

La franc-maçonnerie polonaise moderne, rattachée dès ses origines, en 1909, au Grand Orient de Paris, ne prend quelque ampleur qu'après 1918. Son organe directeur, la Grande Loge Nationale de Pologne est constitué en 1920. Purement intellectuelle de par sa composition sociale, la franc-maçonnerie polonaise est nettement politisée et s'efforce surtout de concilier les activités, souvent opposées, des partis et des petits groupes de la gauche modérée et du centre gauche. Dans la lutte politique engagée, à l'échelle nationale, par le camp nationaliste clérical contre les autres groupes non révolutionnaires, réunis pratiquement autour du chef de l'État à l'époque, Józef Piłsudski, la maçonnerie se prononce sans réserve en faveur de ce dernier en mobilisant dans ce sens ses contacts internationaux.

Les résultats des élections parlementaires de 1922, après ceux des élections de 1919, montrent aux cercles libéraux et radicaux que la voie parlementaire est pour eux désormais fermée. En même temps, ils voient se dessiner à l'horizon la perspec-

tive d'une république conservatrice durable avec, au pouvoir, le bloc nationaliste et clérical. Pour les intellectuels libres penseurs, une telle évolution annonçait non seulement la perte de leur position d'autorité dans le domaine social et idéologique, mais aussi le risque de voir se dégrader leur situation matérielle, déjà passablement compromise par l'inflation croissante. Dans cette situation, les cercles libéraux et radicaux inclinent à penser qu'il n'y a pas d'autre issue pour eux ni d'autre moyen de sauver la démocratie libérale que de recourir à un coup d'État militaire qui serait réalisé, avec leur soutien politique, par les officiers dévoués à la démocratie. On ne pouvait pratiquement se lier que soit à Piłsudski et aux officiers groupés autour de sa personne, soit à son rival, le général Władysław Sikorski et ses partisans militaires; après quelques hésitations, le choix s'arrête sur le premier de ces deux rivaux. Les loges maçonniques deviennent ainsi, dès 1925, le terrain d'une conspiration civile et participent activement aussi bien à la préparation de l'opinion publique dans un esprit favorable au futur coup d'État qu'aux manœuvres politiques visant à lui assurer l'appui des partis de gauche.

La perspective d'un gouvernement clérical de droite parut également dangereuse à toutes sortes d'occultistes et d'illuminés. Une partie d'entre eux penche, certes, vers le nationalisme mais, étant donné, d'une part, les attaches du nationalisme polonais avec l'orthodoxie catholique et, de l'autre, le caractère cosmopolite de l'occultisme et de l'illuminisme, on voit ces groupes entrer souvent en conflit avec le camp clérical de droite. Dans les conditions politiques de l'époque, ils se rapprochent, par là-même, en quelque sorte automatiquement, du bloc opposé aux cléricaux, celui des piłsudskistes et des libéraux.

Après le coup d'État de Piłsudski, réalisé en mai 1926 avec, entre autres, l'appui des libéraux, des francs-maçons et des théosophes, plusieurs membres et sympathisants de la franc-maçonnerie font partie des gouvernements successifs du nouveau régime; nombre d'autres reçoivent des postes responsables dans l'administration d'État. Les loges, auxquels commencent à affluer de nouveaux membres, prennent de l'assurance. Quant aux théosophes et anthroposophes, parmi lesquels les partisans de Piłsudski l'emportent définitivement, ils deviennent, eux aussi, plus actifs.

Bientôt cependant, les mesures politiques adoptées par Piłsudski et son entourage montrent bien que ces milieux n'ont nullement l'intention d'établir un pouvoir démocratique. Aussi, les partis modérés de la gauche ouvrière et paysanne passent-ils peu à peu à l'opposition à l'égard du nouveau régime politique. Les milieux libéraux et maçonniques s'efforcent de maintenir l'alliance de ces partis avec le nouveau pouvoir, telle qu'elle s'était manifestée pendant le coup d'État et dans les semaines qui l'ont suivi. Ces efforts restent cependant sans résultat et les hommes de parti qui se sont laissés tenter se trouvent dans une situation équivoque et délicate. Placés devant la nécessité de choisir entre le nouveau régime et l'opposition, les libéraux optent pour le premier. Ce choix est déterminé aussi bien par la peur d'un retour des gouvernements cléricaux de droite que par le conditionnement de classe de l'intelligentsia dont la situation dépend, dans une grande mesure, de l'appareil d'État. Mais, à son tour, ce choix a des implications dans les organisations occultistes et les loges maçonniques. Les premières, qui affichent une position apolitique, approuvent en fait le nouveau régime ainsi que le nouveau camp qu'il a créé et que l'on désigne couramment sous le nom de *sanacja*. Quant aux loges maçonniques et à leur Grande Loge Nationale, elles se voient abandonnées par une partie de leurs membres liés aux partis modérés de gauche, alors que d'autres membres réduisent nettement leur activité. Le profil politique de la franc-maçonnerie s'étant en conséquence modifié, elle renonce après 1928 à ses anciennes grandes

aspirations. Elle est désormais dirigée par des gens liés au camp gouvernemental ou politiquement neutres. Tous ces changements entraînent finalement l'abandon de la franc-maçonnerie par son ancien dignitaire suprême Andrzej Strug, écrivain éminent et, durant de longues années, membre du Parti socialiste polonais. Cette évolution de la franc-maçonnerie traduit la crise du libéralisme qui, face aux nouveaux problèmes posés par l'apparition des régimes autoritaires, fit preuve d'impuissance et se trouva finalement dans une impasse.